

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II
Łódź,
24, 25, 26
grudnia
1946 r.

Nr 354 (541)

W numerze dzisiejszym

T. ŁOPALEWSKI — W 148 rocznicę urodzin Adama Mickiewicza
MARIAN PIECHAŁ — Kolęda powojenna
JERZY WYSZOMIRSKI — Paryska wigilia Romana
o r a z
ilustrowana kolumna sportowa, Pasterka w Hammadan-el-Hallif
Dwie antyniemieckie bajki Henryka Sienkiewicza,
Co słychać w teatrach europejskich,
Ciekawostki
Humor,
Rozrywki umysłowe.

„Błogosławieni, pokój czyniący..“

Nad potężnymi pobojuwiskami Europy unoszą się jeszcze dymy ostatnich wystrzałów... Od czasu do czasu jakiś mąż stanu „potrząsa bombą atomową“, a inny upiera się przy „rewizji granic“... Dzieci warszawskie na swoich podwórkach „bawią się w powstanie“, a my? My dorosli? My dzielimy się na takich, którzy chcą wojny i na takich, którzy jej nie chcą. Ta wymowna linia naszego społeczeństwa nie jest w gruncie rzeczy niczym innym, jak tylko jeszcze jednym dowodem braku wyrobienia politycznego.

I dlatego może — warto by się było zastanowić nad dzisiejszą rzeczywistością, gdy zgromadzimy się wokół jednego stołu wigilijnego, aby się przelamać opłatkiem, do czego mamy prawo, jako „ludzie dobrej woli“.

„Ludzie dobrej woli...“

Prawda to, że jest ich z dnia na dzień coraz więcej Szeregi ich rosną powoli wprawdzie, ale niestannie. Każda zbiorowa akcja wykazuje, że są coraz liczniejsi, że wśród nich zrozumienie sytuacji jest coraz głębsze.

Moralnie zrujnowani przez drugą, straszliwszą od pierwszej, wojnę, napół zdziczali, napatrzyszy się okrucieństwom, jakich nie zna historia najbardziej krwiożerczych plemion murzyńskich, czarni od prochowego dymu i ociekający jeszcze krwią wroga i własną, nie doliczywszy się jeszcze strat własnych — stanęliśmy nagle przed problemem dobrej woli.

Bóg kazał nam być — ludźmi dobrej woli. Bo tylko dla tej kategorii obiecany jest pokój...

Pokój — to rodzina, skupiająca się co wieczór w tej samej izbie i w tej samej liczbie... Rodzina, wśród której nie brak nikogo z

wyjątkiem tych, których choroba, czy starość zabiera spośród nas.

Pokój — to brak strachu o swoich najbliższych, których spośród nas może w każdej chwili wyrwać żandarm niemiecki i pognać Bóg wie gdzie, a my dopiero kiedyś po — latach dowiemy się z jakiegoś zagubionego archiwum gestapo, że taki to a taki... nie żyje.

I jeżeli dziś nie strzela nam nikt w okna tylko dlatego, że widać w nich światło, jeżeli wycie syreny fabrycznej oznacza tylko i wy-

łącznie to, że w danej fabryce jedna zmiana schodzi z pracy, a druga pracę obejmuje, jeżeli znikły z lokali, z tramwajów, z kolei, czy kin napisy „Nur für Deutsche“, jeżeli dowód osobisty można zostawić w domu, a nawet zgubić — to właśnie dlatego, że wojna się skończyła.

To wszystko razem i wiele jeszcze innych spraw składa się na pokój. Ten właśnie, który jest przez samego Pana Boga obiecany ludziom dobrej woli.

Ale ludzie dobrej woli — to nie ci, którym się zdaje, że nimi są.

Wola, dobra wola, ludzie dobrej woli... Zdawać by się mogło, że od tysiąca lat mówimy tym samym językiem, a jednak od tysiąca lat nie rozumiemy się, tak, jakby jedni z nas mówili po polsku, a drudzy po chińsku. Jeżeli jednak od tysiąca lat były pewne między nami różnice zdań, to musimy stwierdzić, że dziś te różnice są zbyt mocne, zbyt jaskrawe i zanadto pozbawione uzasadnienia.

To już nie tylko różnica zdań, gdy jeden Polak strzela do drugiego, i powiedzmy to kategorycznie — żaden Polak, strzelający do drugiego Polaka, nie jest człowiekiem dobrej woli.

Jeżeli jest pewna, pokaźna grupa ludzi, którzy pracują, jak mogą i potrafią, a druga grupa, nie myśląc wcale pomagać, przygląda się z obojętnością, jeżeli nie z drwiną, — to musimy stwierdzić, że ta druga grupa to także nie są ludzie dobrej woli. I nawet zaprzeczyć się nie da, że ci po drugiej stronie linii naszego podziału — znajdują się z własnej nieprzymuszonej woli.

Ale to nie jest dobra wola...

„Błogosławieni pokój czyniący — powiedział Chrystus Pan w kazaniu — albowiem oni synami Bożymi nazwani będą... Błogosławieni cisi, miłosierni, czystego serca, ubodzy duchem...“

Czy to o nas mowa?

Niestety — nie o nas wszystkich.

I dlatego, kiedy się zejdziemy w wieczór wigilijny, przy tradycyjnym opłatku, dobrze byłoby pomyśleć o całkowitym zatarciu tej fatalnej linii podziału, dobrze byłoby uświadomić sobie, że błogosławieni są cisi, miłosierni, czystego serca, ubodzy duchem, a przede wszystkim — pokój czyniący — ludzie dobrej woli.

Ta jedna myśl musi przeniknąć wszystkie serca: i te spod strzech, i te z baraków robotniczych i te z domów bogatszych, i te z opuszczonych bunkrów poniemieckich.

Bo jeden jest tylko pokój, dla wszystkich jednakowy i niepodzielny.



?

W numerze noworocznym ogłosimy warunki naszego nowego konkursu premiowego

Następny numer „Dziennika Łódzkiego“ ukaże się o normalnej porze dnia 27 grudnia br.

Wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom, Przyjaciółom i Sympatykom
„Dziennika Łódzkiego“
życzenia Wesółych Świąt

składa

REDAKCJA

Nota Polski do Anglii

w odpowiedzi na notę brytyjską z dnia 22 listopada

Dnia 19 grudnia została wręczona ambasadorowi W. Brytanii w Polsce p. V. Cavendish - Bentinck nota rządu polskiego do rządu brytyjskiego, podpisana w nieobecności min. Rzymowskiego przez podsekretarza stanu w M. S. Z. Zygmunta Modzelewskiego. Nota rządu polskiego brzmi: Jego Ekscelencja V. Cavendish - Bentinck, Ambasador Jego Królewskiej Mości w Warszawie.

Ekscelencjo! Rząd mój z uczuciem szacunku zapoznał się z notą Jego Ekscelencji z dnia 22 listopada 1946 r., w której rząd brytyjski wyraża obawę o dotrzymanie przez Polski Rząd Jedności Narodowej umów krymskich i poczdamskich.

Pragnę na wstępie poinformować Jego Ekscelencję, iż rząd mój nie uważa za stosowne przypominać, że ciążący na nim obowiązek przeprowadzenia wyborów i nieskrepowanych wyborów ma swoje źródło nie tylko w umowach zawartych przez trzy wielkie mocarstwa w Jaltie i Poczdamiu, lecz również w polskiej ustawie konstytucyjnej.

W tym to rozumieniu Polski Rząd Jedności Narodowej złożył w Poczdamiu deklarację stwierdzającą, że przeprowadzi w Polsce, skoro to tylko będzie możliwe, wolne i nieskrepowane wybory.

Jednocześnie rząd mój stwierdza z całym naciskiem, iż nie są mu znane w umowach krymskich i poczdamskich postanowienia, które by dawały rządowi brytyjskiemu podstawę do narzucania polskiemu rządowi własnych poglądów lub zaleceń w jaki sposób wybory w Polsce mają być przeprowadzone.

Nie wchodząc w merytoryczną ocenę zaleceń zawartych w notcie Jego Ekscelencji, rząd mój nie może ich rozpatrywać z przyczyn zasadniczych, wiążących się z suwerennym stanowiskiem kraju, który reprezentuje. Rząd mój postępuje w całej rozciągłości zgodnie z postanowieniami zawartymi w umowach.

Wobec ogłoszenia już polskiej ustawy wyborczej, realizującej w całej pełni zasady rozstrzygnięć poczdamskich i dalszych kroków realizacyjnych w tym kierunku, rząd mój nie widzi uzasadnienia do dalszego rozstrzygnięcia tego zagadnienia. Celową natomiast wydaje się mojemu rządowi ponowna wymiana poglądów na temat sposobu wywiązywania się rządu brytyjskiego z jego zobowiązań wobec Polski, przyjętych w umowach krymskich i poczdamskich. W związku z powyższym pozwalam sobie ponownie zwrócić uwagę Jego Ekscelencji na następujące znane mu już fakty i okoliczności:

1. Umowa krymska i poczdamska

nakładają na rząd brytyjski obowiązek zlikwidowania byłego rządu polskiego w Londynie z chwilą uznania Polskiego Rządu Jedności Narodowej. Rząd brytyjski ograniczył się w tym względzie do aktów formalnych, w rzeczywistości jednak w dalszym ciągu tolerował na swoim terytorium działalność grupy emigrantów polskich, czepiających w znacznej mierze z funduszy brytyjskich, występujących oficjalnie w roli „rządu polskiego” utrzymujących szereg przedstawicielstw zagranicznych. Rząd brytyjski nie interweniował w żadnym wypadku w celu ukrócenia działalności tej grupy emigrantów, choć działalność tej grupy polegała na agitacji na rzecz trzeciej wojny światowej.

Rząd mój z ubolewaniem stwierdza, że niektóre postaci wspomnianej grupy londyńskiej uważane są za doradców rządu brytyjskiego. Usprawnienie tego rodzaju postępowania przez rząd brytyjski prawem azylu jest stanowczo niewystarczające, gdyż z prawa azylu, którego rząd polski nigdy nie kwestionował, mogą korzystać poszczególne jednostki, ale nie organizacje pretendujące do miana rządu i działające w tej formie występować na zewnątrz.

2. Po uznaniu Polskiego Rządu Jedności Narodowej rząd brytyjski obowiązany był przekazać mu naczelne dowództwo znajdujących się pod jego rozkazami polskich sił zbrojnych. Rząd brytyjski jednakże nie tylko nie uczynił zadość temu obowiązkowi, lecz po zdemobilizowaniu tych jednostek, mimo stanowczych protestów rządu polskiego, ogłosił werbunek do nowej formacji paramilitarnej pod nazwą Polskiego Korpusu Rozzbrojenia, stawiając w ten sposób żołnierzom polskim, zaciągającym do tego korpusu, poza zasiegiem prawa i opieki Państwa Polskiego. W ten sposób byli żołnierze polscy, miast wrócić do kraju z bronią w ręku, jak to sobie na to przelana krewia zasłużyli i czego domagał się rząd polski, stali się przedmiotem międzynarodowych targów.

3. Umowy krymska i poczdamska obarczyły rząd brytyjski z chwilą uznania Polskiego Rządu Jedności Narodowej, obowiązkiem poczynienia koniecznych kroków celem ochrony interesów tego rządu oraz ochrony mienia Państwa Polskiego, znajdującego się na terytorium W. Brytanii i podległych jej terytoriów. Rząd brytyjski nie uznał Polskiego Rządu Jedności Narodowej z dniem jego ukonstytuowania się, lecz z pewnym opóźnieniem, które zostało wykorzystane przez czynniki byłego rządu londyńskiego dla dokonania śpiesznej likwidacji części polskiego majątku państwowego. Rząd brytyjski nie zapewnił w pełni ochrony tego majątku również i po uznaniu Polskiego Rządu Jedności Narodowej, znaczna część funduszy, archiwów i inwentarzy, podobnie jak depozyty i spadki obywateli polskich zarzą-

dzane przez b. konsulaty polskie, znajduje się do dnia dzisiejszego w prywatnej dyspozycji funkcjonariuszy b. rządu londyńskiego.

4. Na tle zobowiązań rządu brytyjskiego co do ochrony interesów rządu polskiego i polskiego mienia państwowego, oddzielna pozycja zajmuje sprawa złota polskiego, którego natychmiastowy zwrot umożliwiłby rządowi polskiemu przyspieszenie odbudowy kraju i zagospodarowanie Ziemi Zachodnich. Rząd brytyjski odmówił ratyfikowania układu o zwrot tego złota następnego dnia po podpisaniu układu.

5. Rząd brytyjski do tej chwili nie zwrócił Polsce jej okrętów wojennych, przydzielonych na czas działań wojennych do floty brytyjskiej i okrętom tym nie zapewniła należytej konserwacji, przez co wartość ich jako jednostek taktycznych nieustannie maleje.

6. W umowie poczdamskiej rząd brytyjski przyjął na siebie obowiązek przyjęcia z pomocą rządowi polskiemu w organizowaniu jak najszybszego powrotu wszystkich Polaków, pragnących wrócić zza granicy. W rozmowach poczdamskich podkreślono również znaczenie jakie dla wyborów w Polsce ma fakt zwrotu wsiada poza granicami kraju kilku milionów polskich uchodźców. Polska akcja repatriacyjna napotkała jednak na wstępie na niezwykle trudności, spowodowane przez czynniki b. rządu londyńskiego, wyposażone w rozległy i kosztowny aparat agitacyjny, rozporządzające bogatą prasą oraz szeroką siecią emisarjuszów i oficerów łącznikowych, które przy pomocy środków prasy oraz używaniu metod fałszów i kłamstw rozwinęły gwałtowną kampanię przeciw powrotowi do Polski. Jak wiadomo, działalność tych czynników opierała się nie tylko na źródłach pochodzących z polskiego mienia państwowego, lecz także z funduszy brytyjskich.

8. W związku z akcją repatriacyjną uważam za stosowne przypomnieć również Jego Ekscelencji, że na podstawie porozumienia polsko-brytyjskiego w wykonaniu umowy poczdamskiej, władze brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech obowiązane były przyjmować określone umownie kontyngenty przesiedleńców niemieckich z Polski. W miesiącu sierpniu r. b. rząd brytyjski nagła i jednostronna decyzją zredukował kontyngenty przesiedleńców do nader nieznacznych liczb.

W świetle przytoczonych faktów, które były przedmiotem częstych, lecz przeważnie bezskutecznych reklamacji ze strony mojego rządu, nie może ulegać wątpliwości, że istotne postanowienia umowy krymskiej i poczdamskiej, odnoszące się do Polski, nie zostały dotąd w całości wypełnione przez W. Brytanie z sposób zgodny z duchem i literą tych umów. Uprawnia to rząd mój do wyrażenia nadziei, że w ramach zagadnień związanych z umowami krymskimi i poczdamskimi, rząd brytyjski w przyszłości poświęci więcej uwagi swoim własnym zobowiązaniom.

Stan oblężenia w Turcji

ANKARA, 23.12 (PAP) — W strefie stanu oblężenia Stambułu zawieszono działalność i zamknięto biura centralne i oddziały partii socjalistycznej oraz partii robotniczo - chłopskiej. Równocześnie zamknięto związki kierowane przez te partie oraz centrale związkowe i klub robotniczy.

Za oficjalny powód tych postanowień podano ukrytą działalność komunistyczną.

Dzienniki i pisma periodyczne „Senbika”, „Nor”, „Or — Yum Sjem Ygi” i „Dost”, wyrażające poglądy wymienionych partii, zostały zawieszono, a drukarnie zapieczętowane. Dziennik „Jarin”, który nawoływał do obalenia obecnego porządku politycznego został zawieszony na przeciąg czterech miesięcy. Na ten sam okres zawieszono pismo periodyczne „Bwynk Dogu”, „za szeptanie idei reakcyjnych”.

W strefie stanu oblężenia zabronione są wszelkie publikacje, noszące charakter propagandy partii komunistycznej.

Wojska brytyjskie w Egipcie

TEL AVIV, 23.12 (PAP) — Prasa egipska donosi, że Anglicy budują obozy wojskowe dla swych oddziałów nie tylko na obszarze Faid, lecz również w Telkehir.

Przewiduje się, że około 60 tysięcy żołnierzy brytyjskich zostanie zakwaterowanych w trójkacie Telkehir — Port Said — Suez. Przeszło 20 tys. Egipcjan i ponad 90 tys. niemieckich jeńców wojennych będzie pełniło służbę w tych obozach.



+ W dniu wczorajszym 1000 jeńców włoskich przybyło do Neapolu na pokładzie statku „Tamarca”. — Mieli na sobie czarne koszule z oznaczeniami faszystowskimi. Przyjeźli oni wrogo przedstawiciele władz, wiążące ich na pokładzie statku. Zasadni, by orkiestra odegrała hymn faszystowski Giovinezza.

+ W kopalni węgla w miejscowości Handova na Słowacji wybuchł pożar, który z dużym trudem udało się zlokalizować. W jednej ze sztolni objętych pożarem znajduje się jeszcze 12 górników. Drużyny ratownicze prowadzą od soboty akcje i istnieją nadzieje, że uda się ocalić górników od śmierci.

+ W wykonaniu decyzji generalnego zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, rząd egipski postanowił odwołać swego charge d'affaires z Madrytu.

WZROST I SIŁA

Na pewnego „demokratę”
Jest rozgiewany
Na Polskę wielce
Premier Holsteina
Teodor Stelzer.
Gadanie jego
Ocenisz sam pan:
Woda stelzerska,
A nie szampan.
SŁAW.

S. + P.
KAZIMIERZ KOSIŃSKI
Długoletni Kierownik Firmy
Nasz-Sklep „URANIA” w Łodzi
nieoczekiwanie zmarł dnia 22 grudnia 1946 r.
W Zmarłym tracimy nieocenionego i nieodżałowanego Dyrektora i Kolegę.
Pogrzeb odbędzie się w dn. 24 b.m. o godz. 11-ej z Kaplicy na Starym Cmentarzu.
Dyrekcja i Współpracownicy

S. + P.
JAN STANISŁAW WARGULAK
FIRMANT NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO
zmarł nagle 22 grudnia 1946 r. przeżywszy lat 58.
Wyprowadzenie drogiej nam zwłok z domu żałoby przy ul. Wierzbowej 40, nastąpi we wtorek 24 grudnia o g. 13-ej na stary Cmentarz Katolicki.
O smutnych tych obrzędach zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrzebem w głębokiej żałobie
ZONA, Córka, SYN, SYNOWA I WNUCZKA.
(7571)

W dniu 28 grudnia, po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 56 zmarł
S. + P.
STEFAN ROGOWICZ
O powyższym zawiadamia, przyjaciół i żyjących pań i mężów Zmarłego pozostała pogrążona w głębokim smutku
(7574) ZONA

Dnia 28 b. m. po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z życiem w wieku lat 56
S. + P.
STEFAN ROGOWICZ
OGRODNIK — ARCHITEKT
Naczelnik Wydziału Plantacji Zarządu Miejskiego w Łodzi.
W nieodżałowanej pamięci w Zmarłym tracimy najlepszego Szefa i Kolegę o niespotykanych wartościach serca i umysłu.
Wyprowadzenie drogiej nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się w dniu 27. b. m. o godz. 14-ej z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej.
PRACOWNICY WYDZIAŁU PLANTACJI ZARZĄDU MIEJSKIEGO

S. + P.
MIECZYŚLAW PILARSKI
KUPIEC
zmarł po krótkich cierpieniach dn. 22 grudnia r. b.
Wyprowadzenie zwłok z Domu Żałoby, przy ul. Piotrkowskiej 223, odbędzie się w piątek o godzinie 12 w południe, o czym zawiadamiają
ZONA, BRACIA I SIOSTRY
(7572)

27.12.46 r. o godz. 8.30 zostanie odprawiona Msza św. w kościele św. Krzyża w Łodzi, za duszę
S. + P.
Jana Orłowskiego
B. KIEROWNIKA F-MY OTTON HAU,
na którą krewnych i znajomych zapraszają
ZONA I DZIECI.

Wolną republikę wietnamską

PROSTU

utworzy Francja po minięciu kryzysu

Gdzie się znajduje zbiegły rząd wietnamski?

PARYŻ, 23.12 (API). Według wiadomości, w Annamie i Tonkinie toczą się w dalszym ciągu walki. W Hanoi zginęło 50 Francuzów, 150 zostało rannych.

Premier Blum zapowiedział, że w dniu dzisiejszym złoży oświadczenie w tej sprawie.

Do Sajdonu przybył dziś rano wysoki komisarz w Indochinach, admirał Thierry d'Argenlieu. Na lotnisku powitał admirała zastępca komisarza, generał Vallny i dowódca marynarki, admirał Aubynan.

PARYŻ, 23.12 (PAP). Francuski minister kolonii Marius Moutet udaje się samolotem do Indochin. Zamierza on prowadzić pertraktacje z przedstawicielami Republiki Wietnamskiej.

Przed otwarciem dyskusji w zgromadzeniu narodowym w sprawie Indochin nadeszły wiadomości, że walki, które wybuchły w Hanoi w czwartek, objęły prawie całą północną część Indochin.

Jak komunikuje agencja France Presse, 29 obywateli francuskich, w tym 11 kobiet, zostało poddanych torturom i zabitych. Poza tym 19 Chińczyków zostało zmasakrowanych, po uwięzieniu w kwatrze głównej policji wietnamskiej.

PARYŻ, 23.12 (PAP). Agencja France Presse donosi z Hanoi, że od wczoraj na całym terytorium podległym komisarzowi republiki Tonkin na północy Annamu obowiązują stan oblężenia. W związku z tym władze wojskowe korzystać z uprawnień przysługujących im w takich wypadkach na mocy ustawy z roku 1849.

Do ludności wietnamskiej ogłoszono przez głośniki wezwanie do poddania się. Apel ten ostrzega, że osoby bez uniformu ujęte z bronią w rękę lub przechowujące broń zostaną rozstrzelane. Każdy dom, który nie wywiesi białej flagi, zostanie zrewidowany. Domy z których padną strzały do Francuzów, będą atakowane.

Od poniedziałku rana prowadzono dalsze operacje przeciwko

dzielnicom wietnamskim miasta Hanoi. W natarciu brały udział liczne samochody pancerne i piechota. Odbijają się działania, zmierzające do wyzwolenia gmachów i poczty i zarządu miasta. Brak jakikolwiek wiadomości o zbiegłym rządzie wietnamskim. Aresztowano szereg wietnamskich, którzy należeli do rządu pro japońskiego, ustanowionego przez Japończyków w marcu 1945 roku. Władze francuskie wydały zakaz doraźnych egzekucji, czyni się bowiem różnice pomiędzy uczestnikami rewolty, a masą ludności.

W Hanoi powołano straż obywatelską. Przywrócono częściowo oświetlenie elektryczne.

Wojska francuskie postępują na

przód, w okolicach bulwaru Gambetta w kierunku południowej części miasta. Radio wietnamskie w dalszym ciągu nadaje swe audycje, posiadając widocznie ruchomą stację nadawczą.

W kołach miarodajnych obawiają się rozszerzenia się agresji wietnamskiej na Kochinchine.

PARYŻ, 23.12 (PAP). Na posiedzeniu francuskiego zgromadzenia narodowego premier Leon Blum, omawiając położenie w Indochinach, oświadczył, że sytuacja nie jest pomyślna, ale nie jest też alarmująca. Premier oznajmił, że gen. Philippe Leclerc (dowódca wojsk francuskich, które uwolniły Paryż) uda się w środę do Indochin.

Premier dodał, że nie można spodziewać się natychmiastowego zaprzestania walk w Indochinach.

Trudna sytuacja potrwa jeszcze kilka tygodni.

Dawny system kolonialny — powiedział premier — oparty na podboju i utrzymywaniu przemocą, należy do przeszłości. Zgodnie z naszą doktryną republikańską, posiadanie kolonii może być usprawiedliwione jedynie wówczas, jeżeli ludność tubylcza może sama sprawować rządy na zasadzie autonomii.

Gdy obecny kryzys minie, utworzona będzie wolna republika wietnamska.

Choroba szacha irańskiego

LONDYN, 23.12 (API) — Radio teherańskie donosi, że dzisiaj w nocy poważnie zachorował szach perski.

Na 8 lat więzienia

został skazany Andrzej hr. Potocki za usiłowanie wywozu za granicę bezcennych skarbów kulturalnych

WARSAWA, 23.12. (PAP). Dziś rozpoczęła się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie sprawa Andrzeja hr. Potockiego i jego żony Marii.

Andrzej Potocki, dwudziestosześcioletni syn Adama i Marii, ukończył angielską szkołę średnią. Oskarżony jest o pomoc udzieloną osobnikom ściganemu przez władze w ułatwieniu mu wyjazdu za granicę i usiłowanie wywiezienia z Polski 42 skrzyń z bezcennymi dobrami kulturalnymi oraz posługiwanie się fałszywymi dokumentami. Zarzuty te dotyczą również i jego 23-letniej żony — Marii z Konopków.

Andrzej Potocki do winy się nie przyznaje. Oświadcza sądowi, że w swych zamierzeniach, zdających do wywiezienia z Polski skarbów kulturalnych, powodowany był odpowiednimi instrukcjami swego ojca. Oskarżony oświadcza, że nie chciał sprzeciwiać się swemu ojcu, który — według jego słów — był właścicielem omawianych dzieł sztuki.

Z kolei sąd przystępuje do przesłuchiwania oskarżonego Potockiego

go w sprawie fałszywych papierów, którymi się posługiwał i które miały mu ułatwić przekroczenie granicy. Stronom zostaje okazany dowód osobisty, wystawiony na nazwisko Michel Devissant i posiadający przytwierdzoną doń fotografię Andrzeja Potockiego.

Jak oświadcza sąd, francuskie władze konsularne w Warszawie stwierdziły, że zarówno formularze, jak i pieczęcie tego paszportu są fałszywe.

Zemaje z kolei osk. Maria Potocka, która twierdzi, że wywóz zbiorów zdecydowany został dopiero w ostatniej chwili. Potwierdza ona zeznania swego męża, iż rodzice jego od czerwca pisali bardzo ostre listy z żądaniem wyjazdu. W listach stwierdzono, że jest to „ostatnia wyjątkowa okazja, żeby wyjechać”.

Prokurator — Czy oskarżona uważa, że to było moralne wywozić tego rodzaju skarby za granicę i to właśnie do Niemiec.

Oskarżona — To nie odgrywało roli, że to były Niemcy. Skarby jechały do rodziców męża. Gdyby ro-

dzice byli w Paryżu, to rzeczy pojechałyby do Paryża.

Prok. — Przecież rodzice byli mieszkańcami Polski, po co więc wywożono te rzeczy z Polski?

Osk. — To nie jest powiedziane, że rzeczy nie miały wrócić do Polski. Traktowaliśmy wyjazd za granicę, jako prowizorium i liczyliśmy się w każdym razie z powrotem.

Biegły prof. Lorenz stwierdza, że w 42 skrzyniach znajdowały się zbiory obrazów obcych i polskich, cenne książki, dzieła sztuki zdobniczej. Szczególnie cenne są obrazy włoskie z XVI i XVII wieku, oraz obrazy polskie Matejki, Kossaka i Falata. W 8 skrzyniach, przywiezionych później, był m. in. najpiękniejszy polski zbiór pasów słuckich oraz zabytkowa biżuteria (m. in. sygnet Batorego). Dla kultury polskiej zbiory te mają wartość nieocenioną. Trudno podać ich wartość rynkową, w każdym razie trzeba obliczać w setkach milionów złotych.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, m. in. że Andrzej Potocki skazany został na 8 lat więzienia, z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 3, a Maria Potocka na 6 lat więzienia z pozbawieniem praw na 2 lata. Równocześnie sąd orzekł o przepadku mienia, zawartego w 42 skrzyniach na rzecz Skarbu Państwa.

JUŻ SĄ W SPRZEDAŻY

Kosmetyki „ANTIBA”

prod. GABE & C^{ie} Sp. z o. o. w Katowicach

SKŁAD GŁÓWNY:

PRZEM. HANDL. ZAKŁ. CHEMICZNE

LUDWIK SPIESS i SYN

ŁÓDŹ — ul. PIOTRKOWSKA Nr 107

ORAZ WE WSZYSTKICH DROGERIACH I PERFUMERIACH.

(Ag 524)

Już niedługo

rozpoczniemy druk naszej atrakcyjnej powieści

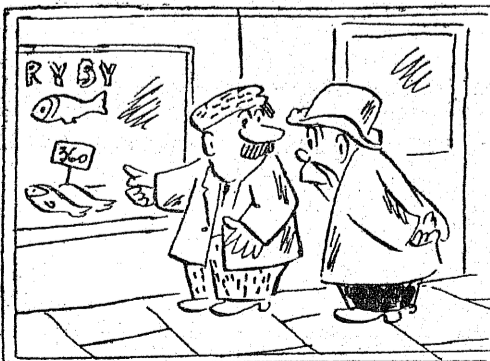
Uporeczywe zaparcia

choroby wątroby, żółdka i kiszek, kamienie żółciowe artretyzm, zła przemiana materii zwalczają H. NIEMOJEWSKIEGO Warszawa, Mokotowska 50

ZIOŁA „CHOLEKINAZA”

Spzed. w apt. i skl. apt. Lab. Fizj. - Chem. „Cholekinaza”

Święta Agapita nie zapowiadają się wspaniale



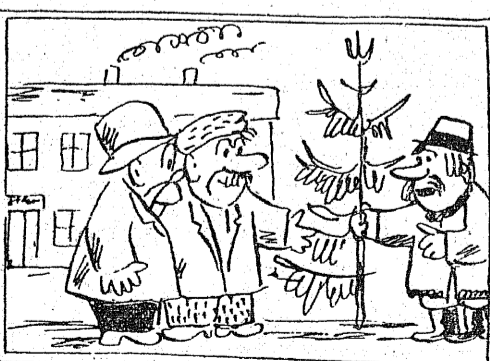
Chciał pan Krupka kupić rybki. Jednak odwrót zrobił szybki.



Rybka droga. „Kupię kaczkę!” Ale kaczka też dziwaczka.



Nie chce być sprzedana tanio, Choć apetyt ma się na nią.



„Kupię chociaż tę choinkę Choć jest łysa odrobinę”

Tradycje wierzery wigilijnej

Do najbardziej uroczystych świąt od najdawniejszych czasów w Polsce należy Boże Narodzenie. Przebieg samych świąt był i jest różny w różnych warstwach społeczeństwa i w różnych okolicach kraju, ale wieczór wigilijny ma swoją ustaloną od wieków tradycję i obrządek w wszystkich warstwach i we wszystkich okolicach kraju prawie że jednakowy. Oczywiście urbanizacja życia współczesnego wypiera powoli wiele szczegółów z obrzędu wigilijnego w dzisiejszej Polsce, nie mniej jednak, w szerokich warstwach ludu, zwłaszcza na wsi, przechowały się do dziś w niezmienionej formie starodawne zwyczaje uroczystości wigilijnych Bożego Narodzenia.

Podstawowym elementem obchodu wigilijnego w całej słowiańszczyźnie był stół wigilijny, nakryty białym płóciennym obrusem z słaniem pod spodem. Wierzery wigilijna, to był wstęp do właściwych uroczystości świątecznych. Wierzera to była oczywiście postać. Związanych z nią było wiele mniemań i przesądów. A więc do stółu powinna zasiąść koniecznie parzysta liczba osób. Nigdy słońcem lub trzynastką. W przeciwnym razie jedna z osób w najbliższym czasie czekała zgon. Na odwrót ilość potraw musiała być koniecznie nieparzysta. W niektórych okolicach kraju jak np. w poznańskim lub Małopolsce, pod obrus kładziono wążki siano przemieszane ze słomą, zaś na Kujawach i Mazowszu w rogach izby ustawiano całe snopy wymłóconego zboża.

To siano i zboże miało swe znaczenie po skończonej wierzery wigilijnej i odgrywało nie małą rolę w przesądach i wróżbach ludu. Mianowicie wyciągano pasemka słania z pod obrusa i z ich długości spłatania lub kształtu wyciągano rozmaite wnioski, co do długości

życia, powodzenia, urodzin i ślubów. Wyciągano także słomę, szukano kłosów, a w kłosach ziarn, pozostałych z niedomłócenia i z tych przypadków przepowiadano sobie rozmaite różności na przyszłość.

Siano i słomę, leżącym na stole wigilijnym, przypisywano szczególne własności lecznicze i magiczne. Obwiązywano nimi drzewa owocowe, co miało je chronić od zamrznięcia, raka i robactwa. Dawano to siano i słomę bydłu do spójcia, wierząc, że uchroni to je od chorób, wzmoże ich wydajność i płodność. W niektórych okolicach kraju uczestnicy po wierzery sami nawet zjadali uszczelnione żdźbła siana, a zwłaszcza ziarna znalezione przypadkiem w garściach słomy lub w młóconych snopach zboża rozstłanych w rogach izby, wierząc, że ich to uchroni od pokus złego, od wielkich delecji cielesnych i duchowych.

W południowych okolicach kraju istniał zwyczaj jakiegokolwiek porządowania izby i obejścia w dniu wigilijnym. Z wierzery wigilijnej nie wolno było zostawić na później. Łaszkę wynoszono do spójcia bydła, co miało je chronić od przypadłości, wzmacniać zdrowie, a także otwierać głos ludzki. Te wiary ludu utrwał Władysław Reymont w „Chłopach”. Kiedy to haże Józef i Wiktorowi od Borynów pójść po wierzery do obory, aby podsiuchać, kiedy bydła przemówią. Gdzieniedziele w kraju do dziś jeszcze uczestnicy kolacji wigilijnej kręca z siano lub słomę z pod obrusa powróta, przepasując się nimi, a nawet chodzą tak przepasani na zewnątrz do kościoła, ma to ich chronić przed przystępem złego, krzepić rozum i umacniać w wierze. W innych zwyczajach krajów słaniem tym i słomą przeplatano ogrodzenie obejścia, znaczą drogi, łaki

i pola co ma wznagać urodzaj, chronić przed gradem i powodzią, strzec przed kradzieżą, odwracać klęskę głodu, ognia i śmierci. Dzisiaj na skutek coraz szerszej urbanizacji życia zbiorowego, zwyczaje te, obyczaje, obchody i przegrady zachowały się jeszcze tu i ówdzie w ośrodkach wiejskich oddalonych znacznie od wielkich miast. Niemniej jednak są dotąd żywe, czego wyrazem koledy i pieśni wigilijne, gdzie szczegóły tych obrzędów i zwyczajów powtarzają się jako podstawowe elementy ich treści.

RADIO

WTOREK 24 GRUDNIA 1946 r.
 8.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne... 8.05 Dziennik. 8.20 Gimnastyka, 8.50 Muzyka, 8.57 Sygnał czasu, aud. na „Dzień dobry”. 7.05 Muzyka. 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy. 7.35 (z Łodzi) Program na dziś. 7.40 Muzyka. 8.50 Informacje ogólnopolskie, 8.40 Serzynka P. C. K., 8.50 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05 Aud. słowno-muzyczna pt. „Wigilia w świetlicy”, 12.35 „5 minut poezji”. 12.40 Recital wiolonczelowy. — 18.00 Muzyka obiadowa. 14.00 (z Łodzi) Pog. L. R. R. w opr. red. J. Piotrowskiego, 14.10 (z Łodzi) Fel. sportowy w opr. red. L. Szumlińskiego. 14.15 Na nutę koledowa... (płyty). 14.30 (z Łodzi) Impresja literacka H. M. Dąbrowol

skłej pt. „Dziecko”. 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty. 14.45 (z Łodzi) Koncert folklorowy. 15.00 Słuchowisko dla dzieci starszych. 15.30 Słucha koledowa. 15.55 Serzynka techniczna. 16.05 Dziennik. 16.30 „Północem wsi polskiej” — audycja ludowa słowno - muzyczna. 16.50 (z Łodzi) Transmisja z Sienkiewiczówki „Wigilia u dzieci które znalazły nowych rodziców”, spr. red. J. Piotrowski. — 17.10 „Zwyczaje świąteczne u naszych przyjaciół”. 18.00 Audycja wojskowa. — 18.30 „Słucha Koled i Pastorałek”, 19.15 „5 minut poezji”. 19.20 „Pastorałki Koledowe”. 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Zyczenia dla radiosłuchaczy. 20.05 „W wigilię w wigilię”. 21.00 „Adamowe” studium wigilijny. 21.25 Aud. specjalna chowicko wigilijna. 21.45 „Siedem wigilii”. 22.05 Radiowy Uniwersytet Ludowy. 22.25 Koncert skrzypiec P. R. 22.50 „Młodzież polska śpiewa o pokoju”. 23.00 Wigilijny reportaż dźwiękowy. — 23.20 Program na jutro. 23.30 Koledy polskie. 24.00 (z Łodzi) Pastorałka z Kościoła Garnizonowego w Łodzi. 1.30 Zakończenie audycji i Hymn.

Wigilia i święta w Łodzi

W Wigilię, dn. 24 bm. następujące urzędy pocztowe będą czynne bez przerwy od godz. 8 — 16-ej: Łódź 1 (ul. Daszyńskiego 38), Łódź 2 (ul. Karolewska 55), Łódź 4 (ul. Zachodnia 67). Pozostałe urzędy pracują bez przerwy od godz. 8 — 15-tej.

Dn. 25 bm. (I święto) służba zewnętrzna ustaje zupełnie.

Dn. 26 bm. (II święto) urzędy pocztowe będą czynne od godz. 9 — 11-ej.

Tramwaje miejskie zaczną zjeżdżać do remiz w Wigilię od godz. 18-ej. Ostatnie tramwaje zjadą o godz. 20-tej.

W I dzień Świąt tramwaje nie wyjadą w ogóle na miasto, a w II dzień Świąt komunikacja odbywać się będzie jak w każdą niedzielę.

Tramwaje podmiejskie będą kursowały w dzień wigilijny do godz. 18-tej normalnie, potem zaś co godzina.

W I i II dzień Świąt komunikacja jak w każdą niedzielę.

W Wigilię wszelkie miejsca zawodowej sprzedaży oraz zakłady fotograficzne, fryzjerskie i kalmotechniczne mogą być czynne tylko do godz. 18-tej.

W przedsiębiorstwach gastronomicznych i stołówkach dzień 24 grudnia (Wigilia), obowiązuje jako bezmisyjny. Sprzedaż mięsa w sklepach rzeźniczych, wędliniarskich i żywnościowych jest w dniu tym dozwolona.

Obrót wyrobami cukiernymi dozwolony jest w dniach 24 i 25 grudnia.

Nabożeństwa kościołach łódzkich

W I i II dniu Świąt Bożego Narodzenia odbędą się we wszystkich kościołach łódzkich msze święte w godz. 6-ej, 8, 9, 10, 11, 12, 30.

W I dniu Świąt w Katedrze odprawia sume o 11-ej ks. Biskup Włodzimierz Jasiński.

Kazanie wygłosi ks. Biskup dr Kazimierz Tomczak.

Nieszpory we wszystkich kościołach o godz. 4-ej.

SRDA 25 GRUDNIA
 6.57 Sygnał czasu, aud. na „Dzień dobry” i kalend. histor. 7.05 Muzyka. 8.20 (z Łodzi) Program na dziś. 8.25 Muzyka. 9.00 Nabożeństwo z Jasnej Góry w Częstochowie. 10.45 (z Łodzi) Muzyka w ważna z płyt. 11.15 (z Łodzi) Opowiad. T. J. Lopałevskiego pt. „Cholera”. 11.25 (z Łodzi) Muzyka rozrywkowa z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05 Poranek symfoniczny — w przerwie Kwadrans prozy pt. „Dzwony wigilijne”, fragment opowiadania K. Dickensa. 13.30 Reportaż. 13.55 „Hej, koleda, koleda” — aud. słowno - muzyczna. 14.15 „Koledy i Pastorałki”. 14.40 Teatr Wyobraźni: słuchowisko „Z Herodem”. Al. Maliszewskiego. 15.05 Aud. słowno - muzyczna pt. „Koleda w poezji polskiej”. 15.20 Fanta zja na tematy polskich koled w wyk. chóru i orkiestry. 15.35 Muzyka. 16.00 Aud. słowno - muzyczna dla dzieci pt. „Pojadźmy wszyscy do stajenki”. 16.20 Koncert muzyki polskiej. 17.00 Aud. słowno - muzyczna dla młodzieży. 17.50 Melodie operetkowe. 18.15 „5 minut poezji”. 18.20 Aud. dla świątecznej wigilijnej. 19.05 (z Łodzi) „Uśmiech i piosenka — „Z gwiazdka po Polsce” — słuchowisko p. P. P. P. i J. Kuszcy w reż. G. G. G. 19.20 Aud. Chopinowska w wyk. Zb. Drzewieckiego. 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Fel. W. Boye-Odoleskiej. — 20.15 Fragmenty z opery „Halka” S. Moniuszki w wyk. solistów, chóru i orkiestry Opery śląskiej — w przerwie około godz. 21.00 (z Łodzi) W ramach aud. „Ciekawostki literackie” fel. J. Z. Jakubowskiego pt. „Zanim Sienkiewicz został sławny”. 22.20 (z Łodzi) Aud. słowno - muzyczne pt. „Skalmierzanki” w wyk. J. N. Kamińskiego. W radiofon. T. Markowskiego i Z. Suwalskiego, reż. T. Markowskiego, 23.00 Program na jutro. 23.30 (z Łodzi) Koncert zyczeń (część I-sza). 23.55 (z Łodzi) Program na dzień jutrzejszy. 24.00 (z Łodzi) Koncert zyczeń (część II-ga). 0.55 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

CZWARTEK, 26 GRUDNIA
 6.57 Sygnał czasu, aud. na „Dzień dobry” i kalend. histor. 7.05 Muzyka. 8.00 Dziennik. 8.20 (z Łodzi) Program na dziś. 8.25 Muzyka. 9.00 Nabożeństwo z Oliwy. 10.00 Aud. regionalna „Jasienka rybacka”. 10.45 (z Łodzi) Muzyka p.ważna z płyt. 11.15 (z Łodzi) Wesolye w Heton Kacpra i Słaba „Fonsio Selerek ma głos”. 11.25 (z Łodzi) Muzyka rozrywkowa z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05 Świąteczny poranek symfoniczny — przerwie Kwadrans nowej prozy z W-wy. 13.30 Aud. wojskowa. 14.10 Muzyka. 14.30 Chwilka Biura Studiów. 14.40 Słuchowisko pt. „Świąteczna Moliera”. — 15.20 Koncert Kapeli Ludowej F. Dzierżanowskiego. 16.00 (z Łodzi) „Narodził się Boże Dzieciatko” — aud. słowno-muzyczna dla dzieci wg. „Pastorałek” L. Szyllera w reż. Kr. Gogolewskiej. — 16.20 „Świąteczne obyczaje Krasobanki”. 16.45 „Koledy” w wyk. chóru p. prof. Dylewskiego. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.30 Koncert polskich koled”. 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Dziennik 20.15 Koncert rozrywkowy — „Rewia na szachy i bibliotekę”. 21.15 „U naszych przyjaciół”. 21.45 Kwadrans prozy. 22.00 — Kwadrans frazki polskiej. 22.15 (z Łodzi) Koncert zyczeń (część I-sza). 23.00 Ostatn. wiad. dziennika. 23.20 Program na jutro. 23.30 (z Łodzi) Wiadomości sportowe. 23.38 (z Łodzi) Program na dzień jutrzejszy. 23.40 (z Łodzi) Koncert zyczeń (część II-ga). 0.30 Muzyka taneczna. 1.00 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

WESOLYCH ŚWIĄT I DOSIEGO ROKU
 życzy Sz. Odbiorcom
F-ma Z. KULIGOWSKI
 ART. TECHN. i BUCHALTERII PRZEBITKOWEJ
 ŁÓDŹ — PIOTRKOWSKA 109. Telefon 276-11.
 (ag. 510)

WESOLYCH ŚWIĄT I DOSIEGO ROKU
 życzy Sz. Klientell
Wytwórnia Obuwia
 JAN ROSOW
 ŁÓDŹ — NARUTOWICZA 16.
 (ag. 508)

WESOLYCH ŚWIĄT I SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
 ŻYCZĄ SWOIM SZ. KLIENTOM
WŁADYSŁAW, MIECZYSLAW, WITOLD I WACŁAW
 WILEŃSKA 8-ka FRYZJERÓW DAMSKICH
 ŁÓDŹ. ZAMENHOFA 1.
 (ag. 505)

WESOLYCH ŚWIĄT I NOWEGO ROKU
 WSZYSTKIM SWOIM SZANOWNYM ODBIORCOM
 życzy
 Firma „JA-SO” — wł. TADEUSZ SOLARSKI
 ŁÓDŹ — SIENKIEWICZA 25.
 (P. 2292)

ZDROWYCH I MIŁYCH ŚWIĄT
 i szczęśliwego NOWEGO ROKU
 swoim Klientom życzy
A. MILCZAREK
 PRACOWNIA CZAPEK
 WOJSKOWYCH I CYWILNYCH
 Łódź, ul. Piotrkowska 88

Anatol Milku Tho
W pogoni
 Powieść 55)

Może dlatego, że śnieg, który pokrył całą ziemię, — jakby wszystko odświeżył, odnowił?

Padł coraz obficie — dużymi, lepкими płatami. Gdy po odwilży nastąpiły mroźne dni — pola były pokryte grubą, twardą skorupą śnieżną. Wytrzymały swobodnie ciężar człowieka; można było iść nie grzęznąć po pas w zaspach.

Andrzej nie miał teraz wiele roboty i całymi dniami włóczył się po polach z automatem w towarzystwie swego starszego kolegi, głównego chirurga batalionu dr Wilczkowskiego.

Wilczkowski był zawołanym myśliwym. Znał się na tym bardzo dobrze. Przed wojną zajmował się myślistwem — w sposób można powiedzieć — nałogowy.

Zapuszczali się daleko w okoliczne lasy. Wilczkowski kupił nawet od jednego wieśniaka śrutową strzelbę, z automatem bowiem trudno było polować na zające, a grubszą zwierzynę z tych lasów wypłoszyła wojna.

Wilczkowski szedł wolnym, myśliwskim krokiem, uważnie się rozglądając. Idąc po śladach, potrafił wytropić w końcu zająca, ale podrywał się one daleko, za daleko jak na zasięg strzelby myśliwskiej. Andrzej próbo-

wął szczęścia z automatu, ale trafić udawało mu się bardzo rzadko, choć dobrze strzelał i to seriami.

Połowania kończyły się zazwyczaj niepowodzeniem. Zwierzynę wystraszyły działania wojenne, nie podpuszczała blisko człowieka.

Ale przecież chodziło nie o to, by koniecznie coś upolować.

Urok polowania składa się z przygotowań do wyprawy, z oczekiwania niespodzianek, z kontaktu z przyrodą.

Włóczenie się po lasach i polach dziwnie uspokaja, kozi nerwy, każe zapomnieć o przykrościach i złych myślach.

Załogę batalionu zaczęła męczyć dłuższa bezczynność. Ludzie chodzili zdenerwowani, woleli już front od przymusowego, długiego postoju. Tym chętniej wybierał się Andrzej na myśliwskie wyprawy.

Nawet przysłowiowy tchórz — dentysta Nieborszczak nabrał wojennego animuszu. Obserwując chwilowe rozprężenie w batalionie, mawiał:

— Armia, która nie walczy, rozkłada się.

Dalekie wędrówki w trzaskające mrozem dni odbiły się jednak zdecydowanie na zdrowiu Andrzeja. Coraz częściej zapadał na grypę.

Pewnego razu — a było to na krótko przed świętami Bożego Narodzenia — chorował po takiej wyprawie kilka dni. Warunki nie były najlepsze, leżał w zimnej chacie na słomie.

Spał razem z Wilczkowskim pod jednym kocem. W pewnym momencie, gdy się obudził w nocy, poczuł, że go ktoś szczerze okrywa. To Wilczkowski, starszy człowiek, bo mający koło pięćdziesiątki, ściągnął z siebie

koc i przykrywał go starannie. Sam pewnie dygotał z zimna.

Wzruszyło to mocno Andrzeja.

W ogóle batalion sanitarny był żyty.

Znalazło to wyraz i w wierzery wigilijnej.

Gdy nadeszła gwiazdka, w dużych namiotach postawiano długie stoły, pokryte białymi obrusami. Pod obrusem znalazło się siano. Kuchnia polowa wysiliła się, by przygotować smaczne potrawy.

Cała załoga była ubrana w galowe, odświętne mundury.

Kiedy nastąpiła uroczysta chwila łamania się opłatkiem — rzeczywiście wszyscy poczuli się jedną rodziną, jedną całością. Nie dlatego, że byli jednakowo ubrani. Złączyły ich wspólnie przeżyte troski, radości i tęsknota, wciąż rosnąca tęsknota za Polską.

Andrzej wyzdrowiał do świąt. Siedział przy stole w towarzystwie chirurgów. Każdy wspominał rodzinny dom. Andrzej też zagłębił się we wspomnieniach. O, gdyby wrócić, gdyby można było wskrzesić minioną rzeczywistość. Ten czar nastroju, który odczuwało się razem ze swymi bliskimi...

Przypomniały mu się też czasy, kiedy w czasie świąt był z Redutową w mecenasa Aleksiewskiego. Gdzie teraz jest i co się z nią dzieje?

Wydało mu się to wszystko tak odległe, jakby się działo przed stuleciami, jakby żył już wicki.

Tymczasem trwał cstry mroź, który zupełnie nie harmonizował z gorącymi ludzkimi uczuciami.

Zanościło się na coś nowego...

OJCIEC POETY

Wiadomo, że mu na imię było Mikołaj i że z zawodu był palestrantem. Szkołę ukończył, podobnie jak później jego genialny syn, w Nowogródku. Przed ożenieniem się z garderobianą sędziny Uzdowskiej, panną Barbarą Majewską, która zdaje się poza skromnym domowym wykształceniem żadnego innego nie posiadała, Mikołaj Mickiewicz brał podobno udział w powstaniu Kościuszkowskim, ale trudno dziś określić w jakim charakterze. We fragmentach pamiętnika, pozostawionych przez najstarszego syna, Franciszka, mówi się o nim jako o kawalerzyście, którego mundur przechowywano jak relikwię narodową w rodzinie. Poza tym na kartach tych fliwych, ale bardzo bałamutnych, jeśli chodzi o prawdziwą historyczną wspomnień, rysuje się postać Mikołaja Mickiewicza, jako ogólnie szanowanego i czciwego obywatela Nowogródka, jako mecenasa otoczonego powszechnym miernym.

Lecz ten wyidealizowany obraz niezupełnie odpowiada rzeczywistości.

Archiwa nowogródzkie, które przed kilkunastu laty przetrząsnął Euzebiusz Łopaciński, mówią co innego. W ich świetle ojciec Adama Mickiewicza występuje jako skromny kauzuperda prowincjonalny, podejmujący się dla chleba

prowadzenia w sądzie najróżniejszych, często mało ciekawych spraw. Raz nawet zaangażował się w pewien proces rozwodowy tak niefortunnie, że pogodzeni małżonkowie kazali go obić i wypędzić z domu. Zostało to przez służbę owej pary wykonane tak sumiennie, że biedny Mikołaj Mickiewicz musiał położyć się do łóżka. Leżąc w nim dyktował przyjacielowi skargę na swych grubiańskich klientów, ukazując przy tym sińce i guzy na całym ciele.

Miał jednak w swej karierze adwokackiej świetny moment, gdy wystąpił przed sądem jako obrońca grupy drobnej szlachty nowogródzkiej, skrzywdzonej mocno i w sposób podstępny przez wojewodę Niesiołowskiego z Woronicy (tego samego co w „Panu Tadeuszu”). Pisząc o tym i przytaczając efektowne przemówienie Mikołaja Mickiewicza jego współpawiatnik, Jaćkowski w trudno dziś dostępnej, bo stanowiącej rzadkość bibliograficzną „Powieści czasu mojego”.

Wiadomo też, że pan Mikołaj był wielbicielem poezji. Sam tworzył ułotne wierszyki, a zachwycał się „Jerozolima Wyzwoloną” Tassa w przekładzie Piotra Kochanowskiego. Adam Mickiewicz opowiadał przyjaciółom, że ojciec jego mógł ten utwór recytować z pamięci całym stronicami. Słuchanie ojcowskiej deklamacji należało więc do najwcześniejszych doznań poetyckich przyszłego wieszczka, wywierając wpływ widoczny na jego poematy.

Gdy bowiem otwieramy pieśń pierwszą „Jerozolima Wyzwoloną” i znajdujemy tam apostofę do Matki Boskiej, ujętą w ten sposób:

Panno! Nie ty, co laury nietrwalemi
Zdobisz w zmysłonym czolo He-
likonie,
Lecz mieszkasz między chóry
niebieskimi
Z gwiazd nieśmiertelnych w u-
witej koronie,
Ty sama władnij piersiami mo-
jemi,
Ty daj głos pieśni!

czyż nie odezwie się w pamięci jak echo mickiewiczowska inwokacja z „Pana Tadeusza” — Panno święta, co jasnej bronisz Częstochowy...

Albo kiedy w poemacie Tassa o kilka oktaw niżej natrafimy na taki początek zwrotki:

Szósty rok mija, jako ku wschodowi
Chrześcijańskie się wojsko wy-
prawilo
Nicaa zdzierzeń nie mogła sztur-
mowi... itd.

— czyż możemy oprzeć się sugesji, że podobną melodię słyszeliśmy też u Mickiewicza:

Sto lat mijało jak zakon krzyżo-
wy
We krwi pogaństwa północnego
brodził,
Już prusak szyję uchylił w oko-
wy...

W Grażynie, w Panu Tadeuszu i w Konradzie Wallenrodzie dźwięczy niejedna podobna reminiscencja z tego poematu bohaterskie-

go, który Mikołaj Mickiewicz recytował swojemu synowi. Rymy, rytmy, plastyka wierszy Piotra Kochanowskiego utkwiły głęboko w pamięci wyrastającego wtedy za ledwie z lat dziecińczych Adama. Więc gdy opisywał Grażynę, która

Twarzą podobna i równa z postawą
Sercem też całym wydawała męża,
Iglę, wrzeczono, niewieście zabawy

Gardząc, twardego miała oręża,
— to może nawet nie zdawał sobie sprawy, że kreśli w tych słowach tylko transpozycję zasłyszanego z ust ojca opisu Kloryndy, jednej z bohaterek tamtego poematu, która

Do igły i do wrzeczona nie chciała
Nigdy obrócić swojej pysznej ręki,
Miękką twarz i strój pieszczony
złożyła,
A męską na się postawę włożyła.

Listę podobnych reminiscencji można by znacznie przedłużyć, ale nie o wykazanie wpływów „Jerozolimy Wyzwoloną” na twórczość Mickiewicza w tej chwili chodzi.

Poeta stracił ojca, mając niespełna czternaście lat. Tradycja podaje, że wcześniej już próbował układać wiersze i dawał je do oceny ojcu. Z tego rozmiłowania się pana Mikołaja w poemacie Tassa można wnosić, że miał smak niezłe ukształcony. I wpływ na pierwocynny petyckie syna wywarł dobroczynny. Za to należy mu się wdzięczne wspomnienie w historii polskiej poezji.



MACIERZYŃSTWO Stanisław Wyspiański (1869—1907)

Temu lat sto...

Przy wigilijnym stole w Łodzi^{*)}

Ze śnieżną zamiecią i podmuchem zimy zjawiał się gość niepożądany.

W oczy osadników łódzkich zająrzało widmo niedostatku i lat długich niedoli. Był to zwiastun głodu i rozpacz, zwiastun pierwszego kryzysu w życiu mieszczańskie Łodzi. Pojawił się on na Rynku Bielnikowym, przeleciał placce rękodzielników i zajązwał do osad prządków.

Chociaż echa dawnej beztraski kołatały po Łodzi prządków i tkaczy, szła teraz nędza od progu do progu, pukała w okienka izb osadników, szerząc panikę w miescie. A wicher grały smętną melodią tułaczy i jęczały u okien skargą żalosną. Zima surowa i mroźna hulała po Łodzi Rembielińskich, Lubeckich i Mostowskich. Grudzień okryty całunem śnieżnym wiodł żywot mieszczański ku Nocy Bożego Narodzenia.

I nadeszła ta Boża Noc. Nigdy nie była tak bardzo Chrystusowa, tak pełna prostoty i ubóstwa jak temu lat 100. Nigdy modlitwa nie płynęła rzewniej, a kolendy nie grzały tak serce, jak w onym roku niedoli, głodu i nędzy. Nie widziano tu jednak blasków gwiazdy Betleemu. Siabe przebiły jej wynurzały się z zamienia na horyzoncie ówczesnej Łodzi. Lecz w sercach mieszczan zrodził się chorał wiary. Umilkły kołowrotki i wrzeczona a z 2700 warsztatów tkackich stanęło bez ruchu około 900. Tysiąc bezrobotnych oczekiwało w rozpacz i głodzie zmiłowania. Budził się serce mieszczańskie Łodzi, wyciągając ramiona braterstwa, a Noc Boża na Ziemi Obiecanej pojedna ludzi i zatrze różnice. Noc Bożego Narodzenia przyniosła nędzy łódzkiej uśmiech radości i pocieszenia.

Zbierają się w ratuszu honorationes miasta, by radzić nad sposobem ratunku i pomocy dla biedoty łódzkiej.

W maleńkiej izbie ratusza zapalają się serca patrycjuszowskie. Rozlega się donośnie głos ojca miasta. To burmistrz Łodzi wzywa do apelu czule serca znakomitszych obywateli,

— Mości panowie i możni naszego miasta. U bram kołaczę niedola mieszczańców, do izb ciśnie się nędza. Przeszło tysiąc warsztatów stanęło w bezruchu, a ludność, parta niedostatkiem, na wszystko rzucić się gotowa. Hołdujemy zasadzie ofiary i miłości Chrystusa Pana. Spieszmy z pomocą nędza nawiedzionym...

Głos burmistrza, jak dzirył przebiegał serca patrycjuszowskie. Wszak noc wigilijna ma swoją tradycję. Zostają przy wigilijnym stole puste miejsca dla nieznanego przechodnia, a Łódź tkacka i przędzalnicza zgoutuje wieczernę!

Z Rynku Bielnikowego wicher niesie echo miejskich tarabanów. Uderza w nie z zapalem służka burmistrzowy. Grają bębny na kolebę tworzy się kolekta. Jednodniowa zbiórka dla najuboższych podbiła serca mieszczańskie. Do szkatuły miejskiej wpłynęło ogółem 1350 złotych, prócz chleba, drzewa, soli, żyta, maki i grochu.

Światnie się tu zapisali obywatele zgierscy, którzy złożyli 1000 złotych biedocie ówczesnej Łodzi.

Rozległa się w chatkach osadników łódzkich pieśń Betleemu. Z izb tkackich i prządek wesoło płynęła koleba. W tę Noc Bożą na ziemi niema nieprzyjaciół, a z serc ludzkich opadły panczerze. Przyodziano nagich i nasycono głodnych. Rozbrzmiewały radośnie w wieczór wigilijny osady prządków i tkaczy. W ciem-

nych ulicach miasta ukazał się czeladniczy z gwiazdą i gaikiem. Od chaty do chaty, od progu do progu niesiono z szopką Chrystusa Pana... Nietrudno wszak było o gaik. Wzdłuż z ulicą Widzewską graniczył las rządowy leśnictwa Łaznow i Władczyna. Przyniosły dzieci choinki z lasu. Zapłonęły migotliwe światelka, a święty Mikołaj odwiedzał izdebki. Odżyła tradycja drewnianej Łodzi Kubowiczów i Chojeckich. A wśród ciszy mroźnej nocy płynęły dźwięki sygnaturki kościelnej. Stary, maleńki kościółek przy zbiegu uliczek Stodolinianej i Drewnowskiej zapełnił się wiernymi. To gromada tkaczy składała u stóp Chrystusa chorał swojego wyznania. Bieleńki, jak gołąb, kapłan staruszek podnosił ku Bogu ramiona. Grała muzyka dzwonek. W stajence spoczywał na sianku Zbawiciel Świata. Padał lud na kolana i korzył się przed Bogiem.

Śnieg puszystym całunem przyodział ziemię tkaczów. Chyliły się świerki kiściami śnieżnymi, a drogami i drózkami pół i lasów podłódzkich wędrowała nędza. W tę noc wigilijną.

Niedaleko odbiegła niedola lecz pokrzepiły się serca. Z blaskiem gwiazdy Betleemu zbudziła się otucha.

^{*)} St. Rachalewski „Baśń i Legenda Łodzi”.

ADAM MICKIEWICZ

Myśli moje o Sejmie Polskim^{*)}

...Źródłem moich rozumowań i nadziei jest mocna wiara, iż żyjemy w czasie wielkich odmian porządku europejskiego...

...Naród polski, ofiara rządów zbestwionych i zdziwiałych, musi zmartwychwstać politykę całą odmienić. Sejm polski, arka naszych praw i naszych tradycji, gdziekolwiek stanie, równie święty będzie dla Polski i dla całej Europy, jeśli stróżę tej arki uczyni wielkość swego powołania. Sejm polski nosi podwójny charakter: naprzód władzy prawej narodu polskiego, powtóre, władzy moralnej europejskiej.

...Sejm polski niech obwieści, że będzie reprezentował wolę ludów i niech wyda swój protokół przeciwko protokółom londyńskim...

^{*)} Dzieła, ed. Kridla t. 19, str. 124. (Fragmenty z nieogłoszonego za życia poety artykułu).

1833 r.

WESOLYCH ŚWIĄT I SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

życzy swoim odbiorcom

F-ma „HURTPOL“

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 22.

(ag. 514)

Wesołych świąt

i SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU 1947
WSZYSTKIM SWOIM KLIENTOM ŻYCZY

F-ma W. ŁUCZAK

ŁÓDŹ, ZAMENHOFA 2

WYTWÓRNIA MEBLI

oraz sprzedaje

firanki — dywanów — chodników
pokrywe meblowych i t. p. artykułów
dekoracyjnych.

(Ag. 520)

Zarząd Spółdz. Gosp. „WŁÓKNO” w Łodzi

składa tą drogą

Najserdeczniejsze życzenia

święteczne i noworoczne

WSZYSTKIM CZŁONKOM SPÓŁDZIELNI
oraz SZANOWNYM KLIENTOM

(ag. 519)

Pasterka w Hammadan-el-Halif

Jeszcze wczoraj wiedzieli, że będzie spokój na czas dłuższy. Przecież to przedwczoraj dwie kompanie Niemców wycięto w pień tuż pod oazą, a reszta — reszta nie ma dostępu do wody. Za kilka dni otoczy się ich i albo się poddadzą, albo się ich wytnie, jak tych desperatów, którzy za cenę życia chcieli się dostać do wody Hammadan-el-Halif.

Od samego rana w oazie panował ruch. Mycie, pranie, czyszczenie ubrań, butów i broń ogarnęło wszystkich, jak gorączka. Wyglądało to tak niepokojąco, że zaciekawił się tym niezwykłym zjawiskiem „inteligentny oficer” (officer of the Intelligence Service) Harry O. Donogue, zwany przez wszystkich chłopców z polskiego batalionu „Odnóżka”.

— Ma ktoś do was na inspekcję przyjechać? — zapytał delikatnie.

— Nic o tym nie wiemy — odpowiedzieli zgodnie dwaj porucznicy, do których pytanie było skierowane.

„Inteligentny” pokiwał niedowierzająco głową i poszedł dalej. Nie mógł przecież uwierzyć w to, że Polacy, którzy na noc tylko buty zdejmują, a rozbijają się wyłącznie do kąpielni, że Polacy, którzy mundury czyszczą tylko wtedy, kiedy się spodziewają któregoś ze swych generałów — nadzy, jak ich Pan Bóg stworzył, trzepią każdy łach, smarują buty i pracują nad tym tak starannie, jak nie pracowali, kiedy mieli stanąć na paradzie przed królem.

— Coś w tym jest — mruknął, odchodząc.

Obaj porucznicy spojrzeli za nim, a w oczach młodszego Skrzypińskiego mignęły iskierki szelmowskiego humoru. Podrapał się w kędzierzawą czuprynę i po chwili rzekł:

— Wystrugam z niego wariata...

I nie zastanawiając się dłużej, zaczął spacerować po oazie, manewrując tak, żeby się jeszcze raz spotkać z „inteligentnym”.

— Panie kapitanie — zagaił zniżonym głosem, rozglądając się na wszystkie strony, — ja panu wytłumaczę, co znaczy ta krzątanina, bo nie chciałem, żeby pan o nas co złego pomyślał, ale... jeżeli pan to zachowa w sekrecie. Dzisiaj ma tu przybyć marszałek.

— Jaki marszałek? — zdumiał się „inteligentny”.

— Rydz Smigły...

— Rydz Smigły??? Ja nie znam takiego marszałka.

— To panu wolno, bo to nie angielski, ani nie amerykański marszałek, tylko nasz — polski.

— Ach, ten co u was był marszałkiem! Przed wojną? To przecież on się zgłosił do służby u nas i dostał rangę kapitana.

— Dla was on może być ka-

pitaniem — rzekł z naciskiem Skrzypiński — ale dla nas będzie zawsze marszałkiem.

— Mimo, że przegrał wojnę? — zaskoczył go „inteligentny”.

— Wyście jej też nie wygrali. Jak wejdziecie do Berlina, to będziemy rozmawiali na ten temat.

— I dlatego nawet bieliznę pierzecie? — rzucił ostatnie pytanie.

— Acha.

— Złapał się... — pomyślał Skrzypiński, patrząc za odchodzącym „odnożką”.

Istotnie. „Inteligentny”, przy szedłszy do przekonania, że dzisiejszy lub jutrzejszy dzień ma być dla Polaków wielkim świętem, kazał najpierw zmienić warty: Polaków ściągnięto do oazy — ich miejsca zajęli Australijczycy. Następnie kucharze dostali rozkaz, aby kolacja dziś i obiad jutro były wykonane według życzeń polskiego dyżurnego. Od służby batalion został zwolniony aż do odwołania, względnie do alarmu.

Oczywiście lotem błyskawicy rozeszły się te rozporządzenia po oazie, budząc zdumienie wszystkich Polaków. Do Skrzypińskiego zwrócił się jego kolega szkolny, kapitan Więcek:

— Jakżeś ty tego dokonał? Skrzypiński opowiedział bez wahania, jak „nabił w karafkę „inteligentnego”.

— A czemu się na nim tak odgrywasz? — zdziwił się Więcek. — Przecież to bardzo porządny chłop.

— Ale „inteligentny”. A jak on jest „inteligentny” i przez rok nie nauczył się wymawiać mojego nazwiska, jak on jest „inteligentny” i nie się w polskich stosunkach nie orientuje, nie wie, że dla nas Wigilia to więcej jak królewska inspekcja — to niech czeka na Rydza Smigłego.

— Niech czeka — roześmiał się Więcek, który zresztą miał „poważniejszą” sprawę na głowie.

Więcek bowiem postanowił, że choinka musi być. Co to za Wigilia bez choinki? Toteż od samego rana znosił spoza oazy kaktusy, które upinał wokół słupa namiotowego, tak, że tworzyły niby gałęzie choinki.

— Przystroił się to wszystko wata, jak śniegiem, z celofanu od biszkoptów porobił się lampiony i będzie wyglądało...

Na myśl o tym, że to jednak nie będzie wyglądało jak świerk — Więcek zamyslił się i kaktusy wypadły mu z rąk. Myśli — jak to już nieraz — pobiegły hen, daleko, w tę zaśnieżoną obecnie północ, gdzie jednakowo łatwo dostać kulę w łeb od Gestapo, jak kupić choinkę.

— I mrozy tam podobno tegie, a nie taki duszny upał, jak tutaj, — myślał, wycierając spoczone czoło. Przed oczyma zamajaczyły mu pola i domy obsypane śniegiem, krzyki dzieci, rzucających „pigułami”...

Skrzypiński tymczasem zdążył już pokonferować z angielskim kucharzem i wytłumaczyć mu, o co właściwie chodzi. Ze obiadu Polacy nie będą jeść, za to kolacja ma być obfita, ale postna. Mogą być ryby, grzyby, owoce, ale nie wieprzowina, która zawsze miała w polskim batalionie największe powodzenie. No, i opłatek...

Ba! Skąd wziąć opłatek? To zagadnienie zajmowało wszystkich jednakowo intensywnie, gdy nagle okropny wrzask podniósł szeregowiec Bandurka.

— Ło Matko Krystusowa! Jest łopiatek!!! Panie majorze! Jest!!!

Na ten krzyk zbiegli się wszyscy pod namiot pierwszego plutonu i wszyscy wysłuchali kilkakrotnie powtarzanej bezładnej opowieści Bandurki, że z ostatniej poczty miał list od „lwowskiego krajana” z Londynu, że matka „krzesna, ale ichna, angielska” do listu dołączyła paczkę opłatków.

Więcek spojrzął na Skrzypińskiego.

— Widzisz — oni nie wszyscy są nieinteligentni. Ta chrześna wiedziała o opłatku...

— Bo jej tam nasi powiedzieli, co to znaczy — przygwoździł go Skrzypiński.

Ale zaledwie zdążył to powiedzieć, gdy zaterkotały gdzieś daleko cekaemy, a w tejże chwili „inteligentny” wybiegł ze swego namiotu.

— Alarm!

— Alarm! Alarm! — powtórzili oficerowie.

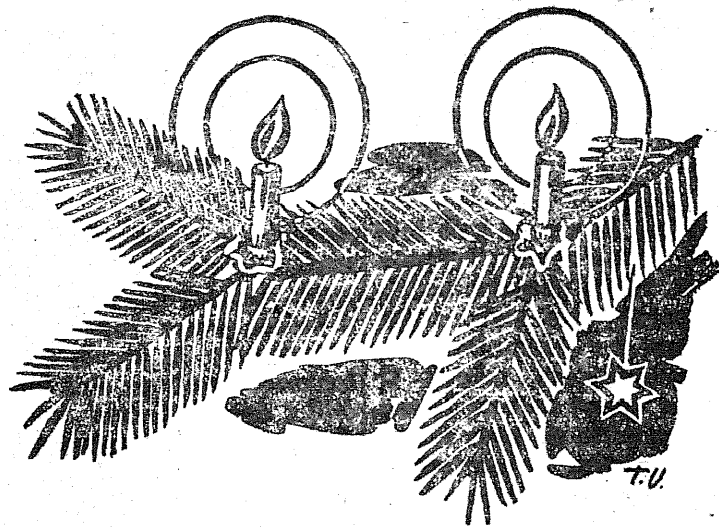
Wiara sypnęła się na plac zbiórkowy pod bronią. Spod opiętych klap namiotowych wysunęły się czołgi i pancernki, działa przeciwlotnicze wyszczerzyły chciwe oczy w niebo. Ale niebo było zasnuwane oparami, poza którymi krył się ulewny zimowy deszcz afrykański, a może niemieckie lub włoskie samoloty...

Zgiełk cekaemów rósł i potężniał tak, że nie było najmniejszej wątpliwości: Niemcy chcą się przedrzeć od południa — do morza.

Gdy batalion rozwinął się w kilometrowym prawie szyku bojowym, rozpętało się piekło na ziemi. Najpierw lunął deszcz. Nie był to jednak taki deszcz, jakie bywają czasem i w Polsce, kiedy się chmura oberwie. To był taki deszcz, jakby się tuż nad głowami przerwała za pora wodna w Porąbce na Sole! A jednocześnie rozpoznał się piekielny ogień artyleryjski i to z obu stron. Siła jego była tak wielka, jak jeszcze nigdy dotychczas. Łomot piorunów i wybuchy pocisków zdawały się stapiać w jeden, niemal nieprzerwany huk.

Ale tym wytrawnym „afrykańcom” nie potrzeba było ani komendy, ani innej muzyki. Batalion, jak jeden człowiek, rozumiał doskonale, że to z Niemcami sprawa: — Jak nie my ich — to oni nas! Sześciocalowe przeciwpancerne działa z czołgów i ośmiocalowe z pancerek poczęły grać do widocznego już nieprzyjaciela, oskrzydłując go jednocześnie z dwóch stron.

Niemcy jednak nie mieli nic do stracenia. Zdawali sobie sprawę z tego, że nie z Australijczykami mają do czynienia, ale z tymi „wściekłymi psami”, z którymi żadne jeszcze spotkanie nie dobrze się nie skończyło.



Więcek — zapomniał o choince, która była prawie gotowa. Skrzypiński — zapomniał o wigili, którą tak „zmysłnie wykoncypował od „inteligentnego”, Bandurka zapomniał nawet o tym, że opłatek wskutek długiej drogi, jaką odbył, połamany był już w drobne kawałki. Każdy z nich był już w tej chwili jednym skondensowanym ładunkiem silnej woli. Woli zwycięstwa!

Ale to zwycięstwo nie przychodziło, a po niemieckiej stronie nie można było zauważyć żadnych szkód.

Napięte nerwy i wzrok wytężony w tumany deszczu, który nareszcie zaczął zwałniać — nie pozwolił mu zauważyć, że do akcji dołączył się jeszcze jeden czołg. Był to „inteligentny” ze swoimi Australijczykami.

Pierwszy spostrzegł go — oczywiście Skrzypiński. Ale na myśl o tym, że Anglik chce dzielić się z Polakami zwycięstwem, w poruczniku krew się zagotowała.

— Antek! — podał kierowcy. — Pchaj się na tę lewą wydmy. Stefan! — rozkazał cekaemiście. — Uważaj na lewą stronę, a ja biorę prawą!

Gdy tylko czołg, hucząc, osiągnął szczyt wydmy, okazało się, że na lewo stoi pancernka, a na prawo czołg niemiecki. Jednak trzy sześciocalowe pociski Skrzypińskiego rozwalili czołg, a pancernka pod ogniem cekaemu stanęła w miejscu. Zwycięzca ruszył dalej; po linii czołgów niemieckich!

Drugi... trzeci... czwarty... Właśnie „brał na muchę” swej sześciocalówki piąty niemiecki czołg, gdy wśród Niemców zaczęła się panika. Ten „wściekły pies” rozerwał im szyki! Była już ostatnia chwila — ratować się, albo przedrzeć. Ale drogę naprzód zamykały inne czołgi, które w lot zrozumiały dziwną taktykę Skrzypińskiego: ta zmiana frontu dawała od razu olbrzymią przewagę ognia i stanowiska. Już trzeci polski czołg i czwarta pancernka ruszały tą samą trasą... Udało się rozbić nieprzyjaciela.

Zapadła niespodziewanie szybko afrykańska noc, deszcz ustał. Wracając, skrzeczał przez ra-

dio „inteligentny”: — przepa! trzeć czołgi nieprzyjaciela! — przepa! trzeć czołgi nieprzyjaciela!

Przy pierwszej pancerce, u nieszkodliwionej przez zespół Skrzypińskiego — „inteligentny” wyszedł ze swego czołgu.

— Poruczniku Es! Gdzie się pan nauczył tak rozbić szyki pancerne?

Ale wtedy Więcek nie wytrzymał.

— U Rydza Smigłego — wypalił, na co reszta towarzystwa wybuchnęła śmiechem.

„Inteligentny” wytrzeszczył oczy.

— Co wy z tym Rydzem Smigłym wyrabiacie? Czegoście się mogli u niego nauczyć?

— Panie kapitanie — zwrócił się Skrzypiński do „inteligentnego” tonem nauczyciela, który w powszechnej szkole tłumaczy dzieciom tabliczkę mnożenia. — Dzisiaj miał być ktoś znacznie ważniejszy od Rydza Smigłego, od Sikorskiego, ktoś ważniejszy nawet od Jego Królewskiej Mości...

— Ważniejszy od Jego Królewskiej Mości? — zdumiał się „inteligentny”. — Któż to taki?

— Gwiazdka! No, ale ona przyszła, a myśmy poszli gdzie indziej...

„Inteligentny” po raz pierwszy od czasu objęcia swego urzędu w polskim batalionie roześmiał się.

— Mój Boże, gdybym wiedział, że to dla was takie wielkie święto, to bym was i tak uwolnił od służby. Panie poruczniku Es, mimo to, będzie pan jednak przedstawiony do odznaczenia. Ciekaw jestem, czego się pan spodziewa za dzisiejszy wy czyn?

— Że pan kapitan nauczy się wymawiać moje nazwisko — mruknął Skrzypiński.

—

Gdy stanęli przy swoich marszynach, gotowi do odjazdu, Skrzypiński spojrzął na wygwieżdzone niebo. Na wschodzie było słońce.

— U nas tam teraz właśnie idą na Pasterkę... — rzekł do cekaemisty.

— Phi! A my właśnie wracamy z Pasterki — westchnął Stefan. — I niejeden w kraju zamieniłby się z nami...

Życzenia świąteczne

wszystkim Odbiorcom

przesyła

F-ma B-cia FULMAŃSCY

ŁÓDŹ, WSCHODNIA 29 (Dawnej Półudskiego)

SPRZEDAŻ WYROBÓW ŻELAZNYCH

ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH

OKUĆ BUDOWLANYCH I MEBLOWYCH

(7544)

Wesołych Świąt

i Szczęśliwego Nowego Roku

ŻYCZY SWOIM SZ. ODBIORCOM

F-ma »ZIEMIOPLODY«

Mieczysław Wołowski

ŁÓDŹ, NOWOMIEJSKA 5. — Tel. 269-57

Filia: SIEDACKA 1. — Tel. 201-68

(ag. 511)

Dwie antyniemieckie bajki Henryka Sienkiewicza

W kończącym się 1946 roku przypadała 100-letnica urodzin Sienkiewicza i 30-ta jego zgonu. Na wiosnę roku bieżącego cała prasa polska podkreśliła datę jubileuszową wielkiego Polaka. Mniej poświęcono uwagi drugiej rocznicy. Henryk Sienkiewicz zmarł z 15 na 16 listopada 1916 r. w Szwajcarii, w mieście Vevey, gdzie przebywał w czasie pierwszej wojny światowej i skąd rozciągał swą działalność, organizując niezmordowanie pomoc materialną dla ofiar wojny w Polsce. Do 1924 roku prochy Sienkiewicza spoczywały w miejscu jego zgonu. W październiku 1924 r., dokładnie 20 października, specjalna delegacja, która udała się z Polski do Szwajcarii przejechała Jego zwłoki w celu przeniesienia ich do stolicy Kraju.

Już 5 dni później, 25-go października 1924 roku, odbyło się uroczyste złożenie zwłok Sienkiewicza w katedrze św. Jana w Warszawie. — gdzie dotąd spoczywają.

Zycie i twórczość Henryka Sienkiewicza są na ogół i dość dokładnie znane ogłowi polskiemu. Może mniej za to są znane pewne

szczegóły, dotyczące okolicznościowych jego utworów, a zwłaszcza antyniemieckich...

W tej dziedzinie zostawił Sienkiewicz m. in. dwie niewielkie bajki: jedną prozą, drugą — wierszem. Warto je dzisiaj przypomnieć, gdyż są to istotnie miniatury o niezwykle wysokiej wartości.

Pierwsza z nich — to bajka prozą pt. „H. K. T.”, wydrukowana w nrze 14 „Tygodnika Ilustrowanego” w 1902 r. — Było to krótko po wydaniu „Krzyżaków” — w czasie, gdy „trójka hultajska”: Hansemann, Kennemann i Tiedemann szaleli w furii antypolskiej akcji — w tzw. Ostmarkverleite. Związek ten miał — jak wiemy — za specjalne zadanie wzmocnienie narodowej świadomości niemieckiej, leżebne wzmocnienie gospodarcze tej ludności w prowincjach wschodnich. Działalność bakaty triumfowała... Wówczas Sienkiewicz znany całemu światu autor „Quo vadis”, tłumaczonego dosłownie na 27 języków kuli ziemskiej zabrał na łamach prasy periodycznej autorytatywny głos. Napisał mianowicie następującą bajkę:

H. K. T.

(bajka)

„Leci sobie drapieżny sęp, leci, leci, wreszcie siada wśród skał przy sokolem gnieździe i poczyną krakać na sokola:

W imieniu moich praw, słuchaj mnie. Czego chcesz — pyta sokół. Chcę cię zabić i pożreć — powiada sęp. A cóż ci po mojej zgubie? Co za głupie pytanie i co za brak wykształcenia! Ciasno mi jest w rodzinnym gnieździe, więc chcę zabrać twoje, abym miał gdzie umieścić moich młodszych synów; po wtóra, mam swoją sępią politykę, której twoje istnienie zawadza: a po trzecie, kraczysz innym głosem niż ja i nie kochasz mnie.

Co do mego głosu, odzywam się takim, jaki mi Bóg dał, a co do mych uczuć, za cóż ja mam cię kochać?

Mniejsza o to, wiem tylko, że mam prawo zabić i pożreć każdego, kto mnie nie kocha. Więc gdybym cię kochał, nie zabijałbyś mnie? Ach! rzecze sęp — gdybyś mnie kochał, oddałbyś mi dobrowolnie swoje gniazdo, a również dobrowolnie dałbyś mi się pożreć, aby moja osoba mogła nieco zaokrąglić się i utyć. — W każdym razie nie uniknąłbym zguby?

Rozumnie się: jednakże śmierć z poświęcenia przyniosła by większy zaszczyt. Chwila milczenia

Co ma być, to będzie — mów wreszcie sokół — ale powiedz mi też mój kochany, kto cię nauczył tak rozumować?

Uśliszawszy to sęp, podnosi głowę i rzecze z wielką dumą:

Prostaku, to chyba nie wiesz, że ja przez dwa lata byłem na edukacji w ogrodzie zoologicznym w Berlinie!

Tak?... — mówi sokół — Ha! To w takim razie nadaję cię do Boga — i trochę także w... dzióbie!”

O ile ta bajka miała charakter wyrażnie polityczny, o tyle druga, wierszowana, nie drukowana nigdzie, zachowana w papierach pozostałych po Sienkiewiczu ma zgoła inny charakter. To, co zazwyczaj w bajkach autor stawia na końcu tzw. „sens moralny”, tutaj mamy na początku, jeszcze przed samą bajką... Dowiadujemy się z dwuwiersza o... znaczeniu i roli społecznej i narodowej: ludu i szlachty. Sienkiewicz posadza ny o to, że raczej brońby wad szlachty, aniżeli głosił zalety ludu, tą bajką obala całkowicie krzywdzącą go opinie.

Oto bajka:

Kwiaty i krzemienie

(bajka)

Szlachta rośnie, jak kwiaty, w górę z bożej woli. Chłopi są to krzemienie, przyrosłe do roli.

Raz brandenburska świnią, wpadłszy w polską grzędę, rzekła: „Biorę tę ziemię i na niej osiedzę.

Tu królestwo me będzie, które ryjem zorzę. — I nowe państwo świńskie — w tych stronach założę”. To rzekłszy jęła prychać na wyścigi z dziatwą. Poszło jej to łatwo.

Więc tak, jako przystało na waleczną świnię — wyrwa kraśne róże, smukłe georginie. Toż jaskry, co, jak tęcza migocą się wiosną i stokrocie co rudo w polskich sadach rosną!

Prycha wciąż, a tu leca na obydwie strony, złote i perfumowane kwiciste korony

Wreszcie ich zabrakło. Świnią wznosi ryj do góry i kwir triumfu puszcza

ponad same chmury. Poczem kładzie się spocząć. Wtem ją w brzuch coś tłoczy:

Łocha zrywa się wściekła, pieskiem pianę toczy: „To krzemienie — zawoła — wyrznięmy je z roli!”

Więc znów ryć poczną. Nagle: „Mamo ryj mnie boli”, zakrzyknie jedno z orosiat. — „I mnie krew już bucha” — woła drugie. Lecz

łocha w zapale nie słucha, łeb zasadza w zagony, aż po samo ciemię. Tak rwie, tak rozdziera nieszczyśliwą ziemię, aż jej ryj pękł na dwoje. Wówczas z wstydem wraca i sk rzecze do prosiąt:

„Kinder! próżna praca. Płynne kwiecie tej ziemi łatwo wprowadzić ginie, ale krzemienie zmogą nawet pruką świnię!”

Obydwa te utwory pierwszy i jedyny raz zostały opublikowane w tomie, wydanym przed ćwierćwiekiem przez Ignacego Chrzanowskiego pt. „Zapomniane i niewydane pisma Henryka Sienkiewicza”. Nakładem wydawnictwa „Ossolineum”.

Podał do druku

Bolesław Busiakiewicz

Wyścig w eterze (Konkurs krótkich fal)

W Polsce krótkofalarstwo przed wojną zaczęło się coraz bardziej popularyzować. Wojna przerwała ten świetny rozwój. Obecnie trzeba wszystko budować od początku.

W Zw. Radzieckim krótkofalarstwo jest już z powrotem znacznie rozpowszechnione i ostatnio zorganizowało b. ciekawy konkurs: „Kto w ciągu 12 godzin osiągnie połączenie z najbardziej odległymi stacjami?” Konkurs rozpoczął się 28-go października b. r. o godz. 22.00 czasu moskiewskiego i trwał do godz. 10.00 rano dnia następnego. Wzięło w nim udział 50 klubowych i indywidualnych krótkofalowych aparatów nadawczych i odbiorczych ZSRR.

Obecnie ogłoszono wyniki Konkursu. Na podstawie nadesłanych ze wszystkich części świata i krajów specjalnych kart potwierdzających zawiązanie połączenia krótkofalowego ustalono zwycięzców. Konkurs zobrazował jednocześnie — co jest dla nas może najbardziej interesujące — na jakie odległości można się porozumiewać przy pomocy amatorskich aparatów krótkofalowych.

Aparat nadawczy Klubu Krótkofalowców przy Moskiewskim Instytucie Inżynierów Łączności, który zajął pierwsze miejsce wśród aparatów klubowych, w ciągu 12 godzin nawiązał łączność z krótkofalowca-

mi 20 krajów, w tej liczbie Stanów Zjedn., Chin, Japonii, Australii, Nowej Gwinei i in. W sumie odległość między Moskwą, a radiostacjami, z którymi uzyskano połączenie, wynosi 456 tys. km. (dziesięciokrotny obwód kuli ziemskiej).

Pierwsze miejsce wśród aparatów indywidualnych zajął Bielonsow z Moskwy, który pracując na aparacie o sile 100 wolt, uzyskał połączenie z krótkofalowcami w 14 krajach, m. in. w Stanach Zjedn., Australii, Holandii, Szwajcarii i in. Jego połączenia radiowe osiągnęły 285 tys. km.

W grupie aparatów odbiorczych klubowych zwycięzcą został klub radiowy w Riazaniu, który odebrał sygnały 314 stacji krótkofalowych i osiągnął 704 tys. km. połączeń radiowych. Wśród uczestników indywidualnych tej grupy na pierwszym miejscu znalazł się Kommozdow z Moskwy, który nawiązał łączność z 320 krótkofalowcami. Jk.

BARWNIKI

anilinowe, kwasowe, zasadowe, spożywcze, surowce garbarskie i inne chemikalia. Sprzedaż — kupno „CHEMAR”
Łódź, Kilińskiego 53 (2304) Tel. 144-38.

Ze świata filmu

FILM KOLOROWY

W Moskwie powstała specjalna wytwórnia filmów kolorowych. — Pierwszym filmem produkcji 1947 roku będzie bajka Puszkina „O złotej rybce”. Nad udoskonaleniem technicznej strony kolorowych filmów pracowało ostatnio w Rosji szereg wybitnych fachowców, wśród których znajduje się znany wynalazca — inżynier Michał Romanowski, Polak z pochodzenia, osiadły w Związku Radzieckim od roku 1939. Romanowski jest głównym technicznym kierownikiem produkcji nowej wytwórni. Wytwórnia ma zamiar wyprodukować w nadchodzącym sezonie szereg filmów o treści artystycznej i naukowej.

„FILMOWI POLSKIEMU” KU UWADZE...

Jak donosi prasa francuska, jedna z wytwórni paryskich nosi się z zamiarem realizacji długometrażowego filmu pt. „Oświęcim”, poświęconego tragedii oświęcimskiej. Scenariusz, napisany przez jednego z francuskich byłych więźniów obozu oświęcimskiego, jest gotów i, niabawem, wejdzie już na warsztat pracy wytwórni.

„W LASACH BIAŁORUSI”

Państwowa Białoruska Wytwórnia Filmowa w Mińsku wiosną przyszłego roku ma zamiar przystąpić do nakręcania długometrażowego filmu pt. „W lasach Białorusi”. Zasadniczym tematem scenariusza

tego obrazu jest walka partyzantów polskich, białoruskich i litewskich z Niemcami w lasach i puszcach Białorusi i Litwy. Liczne dialogi i partyzanckie piosenki polskie opracował dziennikarz radziecki, piszący po polsku, — A. Federowicz. W czasie wojny Federowicz sam brał udział w partyzantce.

HOLLYWOOD „ODNAWIA”

W Hollywood panuje obecnie moda osobliwego „odnawiania” sta-

rych filmów z kategorii tzw. dawnych szlagierów. Zmieni się obsada, scenariusz ulega lekkiej przeróbce i odnowiony szlagier jest gotów. Ale podobno „odmłodzone” obrazy, powodzenia z reguły, nie mają, gdyż bezwzględny czas mocno zmienił upodobania publiczności. „Odnawianie” starych szlagierów tłumaczy się przede wszystkim brakiem dobrych nowych scenariuszy.

Sk.

POKOST MALARSKI

(Lniany), Podłogowy, Sztuczny
SYKATYWA, TINKTURA DO BRĄZU I LAKIER
KOPALOWY

Poleca

WYTW. CHEM. „ULTRON”
Łódź, Południowa 78/80, tel. 138-19

(P. 2311)

Z OKAZJI BOŻEGO NARODZENIA I NOWEGO ROKU

WESOLOCH ŚWIĄT, oraz SPEŁNIENIA WSZYSTKICH
ZYCZEN — SKŁADAJĄ SZ. KLIENTELI

»WILEŃSCY FRYZJERZY«

damsko - męscy

Łódź, PRÓCHNIKA Nr. 11 (Zawadzka)

(ag. 516)

Co słyszeć w teatrach europejskich

Nasz przegląd repertuaru teatralnego w Europie rozpoczniemy od Związku Radzieckiego. Na pierwszym planie stoi tam oczywiście wielki repertuar sztuk klasycznych z Szekspirem na czele. Przedstawienia Szekspirowskie w Rosji mają swoją ustaloną tradycję. Pierwszą sztuką Szekspira wystawioną w Rosji był „Hamlet”. Wprowadził go na scenę petersburską wybitny klasyk rosyjski Aleksander Sumorakow we własnej, dość dowolnej przeróbce w roku 1748. Odtąd Szekspir cieszył się w Rosji niesłabnącym powodzeniem, a po rewolucji sztuki jego należą do najczęściej granych na scenach rosyjskich. Po Szekspirze największym powodzeniem cieszą się, prócz sztuk autorów rosyjskich, klasyczne sztuki francuskie, angielskie i amerykańskie. Ostatnio Teatr Kameralny w Moskwie dał nową inscenizację przeróbki scenicznego powieści Flauberta „Pani Bovary”, dokonanej przez znanego inscenizatora paryskiego Baty'ego, zaś Teatr Młodzieży wystawił u-

twór Dickensa pt. „Nasz wspólny przyjaciel”. Poza tym Teatr Młodzieży Widza w Moskwie wystawił sceniczną przeróbkę „Trzech muszkieterów” Dumas'a. Wielki Teatr w Moskwie wznowił operę Gounoda „Romeo i Julia”. Widzimy więc, że obcy repertuar w Rosji sowieckiej jest obecnie pod znakiem przeróbek sceniczych.

Jeśli chodzi o repertuar rodzimy, to mamy do zanotowania następujące utwory: w leningradzkim teatrze imienia Puszkina grają: „Wu jaszka Wani” Czechowa, w studio Stanisławskiego w Moskwie — sztukę poety azerbejdżańskiego Samedy Vourgoune'a pt. „Farkad i Chirina”, zaś w moskiewskim Teatrze Marionetek — inscenizację starej bajki ludowej pt. „Siostrzyzka Alenuszka i braciśzek Iwanuszka”.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki największym powodzeniem

cieszy się sztuka najświeższego dzieła pisarza amerykańskiego Josepha Steinbecka, którego sztukę „O myszach i ludziach” grają obecnie w przeróbce filmowej w Nowym Jorku, a w wielu teatrach amerykańskich wystawiają nowy jego dramat pt. „Księżyc w mleście”. W przeciwieństwie do niego senior dramatu amerykańskiego, laureat nagrody Nobla O'Neil napisał sztukę z czasów ostatniej wojny, której wystawienie na scenie zastrzegł sobie dopiero w 50 lat po śmierci. Na ogół w teatrach amerykańskich daje się zauważyć poważny kryzys, który się wyraża w braku nowych sztuk i w obniżeniu poziomu gry aktorskiej. Amerykańska krytyka teatralna podkreśla, że z tych niewielu sztuk, które zostały napisane w ostatnich czasach, większość z nich powstała jedynie w celu przypodobania się publiczności.

Najgorzej sprawa teatrów przedstawiła się w Anglii. Londyn, który był stolicą ruchu teatralnego w Anglii, stracił podczas wojny aż 17 sal teatralnych. Toczy się obecnie ożywiona dyskusja w angielskiej prasie literackiej na temat repertuaru powojennego i nowych możliwości aktorskich teatru angielskiego. Wystawiane są przeważnie sztuki obce i sztuki klasyczne. Charakterystyczne, że Szekspir i Shaw cieszą się mniejszym powodzeniem w Anglii, niż np. „Król Edyp” Sofoklesa.

Najbardziej jednak ożywiony ruch teatralny panuje we Francji. W Paryżu, ognisku życia teatralnego Francji, cieszą się niezwykłym powodzeniem wszelkiego rodzaju sztuki: od starożytnych autorów greckich do przeróbek współczesnych powieści rodzimych i obcych. Z autorów klasycznych wystawia się najczęściej Plautus i Mo-

lira, ze współczesnych Giroudaux, Claudel'a Cocteau i Onouillla. Ostatnio wielką dyskusję na temat sensu krytyki teatralnej rozpoczął znany pisarz dramatyczny Armand Salacrou, znany u nas z wystawionej przed wojną w Warszawie sztuki pt. „Wolna kobieta”. Salacrou zarzucił krytykom wrogim stosunek do współczesnego teatru i współczesnej twórczości dramatycznej. W odpowiedzi krytyk Touchard podkreślił, że właśnie surowy stosunek krytyki do teatru jest dowodem najwyższej troski i przyszłość sceny francuskiej.

W innych krajach europejskich jak Włochy, Austria, Jugosławia, Czechosłowacja, Rumunia i Bułgaria, ruch teatralny jest w stadium odbudowy i nie osiągnął jeszcze poziomu i napięcia przedwojennego. Toczy się w tych krajach ożywione dyskusje w sferach literackich i teatralnych na temat roli społecznej i formy artystycznej, jaką ma przybrać teatr w chwili obecnej.

M. P.

SZLI od placu Clichy w kierunku pl. Figalle owym bulwarem, którego środkiem — w ulewle fantastycznych światel — ciągnęły się nieskończone młyny diabelskie, strzelnice, kolejki podniebne, nieba i piekła, karuzele i huśtawy — olbrzymi luna-park, rozstwany tutaj na święta gwoli uciśle i roz weseleniu lubiących zabawę paryżan. W pewnym miejscu ramienia Romana dotknął młody Japończyk w typowym paryskim haszkiecie, mający szyję mocno okrażoną jaskrawym szalikiem.

— Voulez-vous visiter le plus select des cabarets de minuit? On y danse et s'amuse tout le nuit... Attractions sensationnelles... Vous n'parlez pas français? Wollen Sie das eleganteste Nachtkabarett besuchen? Sensationnelle Attraktionen! Feinste Stimmung! *)

Roman, trzymając pod rękę Alexandrine i wzniosłszy do góry głowę, jakby chciał wypatrzyć stąd na ciemnym niebie białą kopułę Sacré-Coeur, nie odpowiadał. Więc Japończyk zaczął w języku, z którego tylko pojedyncze wyrazy czepiały się ucha Romana:

— The famous... night cabaret... Russian and oriental orchestra... Attractions...

— Jakież to dziwolągi — pomyślał Roman — Atrakcyjność... atrakcyjność... A w istocie, we wszystkich językach ta sama łacina.

I rzekł głośno po polsku z uśmiechem:

— Russian? A więc Rassieja...

— Ponimają ruski? — zawołał Japończyk, zadowolony, że trafił do przekonania podchmielonego cudzoziemcowi.

— Mon Japonais! Czy wolno mi w ten sposób zwrócić się do ciebie? — zaczął mówić Roman, mieszając język francuski z polskim i rosyjskim: — Mon cher Japonais! O skośnooki, orientalny człowieku, synu dalekiego Nipponu, który na paryskim bruku przemawiasz rosyjskim językiem... Teraz powiedz jeszcze: si parla italiano... se habla espanol... Ty, cytrynowa wieża Babel, Japończyku z wyduki mi wargami, którego „voulez” brzmi jak „voulrez”, a „parlez” jak „parlrrez”. Czy to prawda, że Japończycy nie umieją wymówić dźwięku „i”? No powiedz: el, el, el...

Roman wziął pod rękę Japończyka i idąc pośrodku, pomiędzy nim a Alexandrine, mówił coraz gwałtowniej:

— Cóż nam pokażesz w tym kabarecie, który jest ouvert toute la nuit, ty mały naganiacz, sprawdzający tam za kilka franków gości, łaknących wzruszeń sensorycznych? A jak się ten twój kabaret nazywa?

— Chauve-souris, monsieur.

— Chauve-souris? Ach, jak polspolicie! Fliedermaus! A russian jak to będzie, wiesz ty? Letuczaja mysz! A po polsku: nietoperz. Po wtórz: nietoperz. Nie potrafisz? Wszędzie — w Paryżu, w Moskwie, w Warszawie, i pewnie w waszem Tokio — wszędzie są nietoperze, nocne zmary... U nas w Polsce lud — rozumiesz, prosty, wiej-

*) Czy chcecie odwiedzić najwytworniejszy z nocnych kabaretów? Można tam tańczyć i bawić się całą noc. Nadzwyczajne atrakcje... Pan nie mówi po francusku?

JERZY WYSZOMIRSKI

Paryska wigilia Romana

(Urywek z powieści „Klucz od przepaści“)

Bohater powieści, 25-letni już Roman Milewski, spędza rok 1925 w Paryżu, gdzie studiuje ludzi, życie, sztukę i filozofię. Czuje się osamotniony i tęskni do ojczyzny. Mademoiselle Alexandrine jest jego szczerą przyjaciółką. Nadchodzą święta.

ski lud — uważa, że nietoperze przynoszą szczęście. Jeśli nietoperz wpadnie do izby, trzeba go złapać, rozpiąć jego lotki — dziwne skrzydła szumiące, i przybić go gwoździem, gwoździem nad drzwiami. Szczęście się przybija, rozumiesz? Wprawdzie jemu sprawa to ból, ale co to szkodzi temu, kto je złapie?

Ani Japończyk ani Alexandrine nie rozumie pijanych słów Romana. Ale Japończyk był zadowolony.

— Si, si, monsieur. Mais oui, certainement... Je comprends, na-

chłodny szelest jedwabiu na tydzie siychać poprzez nocny szum ulicy.

Weszli do baru. — Garçon, trois calvados! — zawołał Roman: — Alexandrine, Japończyku, à la votre, à la votre!... I jeszcze trzy calvadosy, i jeszcze trzy...

— Pan jest trochę upojony Paryżem? — powiedział uprzejmie Japończyk, trącając się kieliszkiem: — To miasto rzeczywiście odurza.

— Chciałabym powiedzieć: pijany? Może być. A może — enivré. Upojony, odurzony... To brzmi ślicz-

Algierczyka, Annamity. Z innych twarzy poznawało się turystów cudzoziemskich: Anglika, Amerykanina lub Włocha. Stugłosi gwar panował. Gdzieś w kącie śpiewano.

— Nasze stroje narodowe, mój miły Japończyku — mówił niepowstrzymanie Roman: — są bardzo malownicze, très pittoresques — doprawdy. Może piękniejsze od waszych samurajskich. Ale i nie stroje były najważniejsze. Najważniejszy były koledy... Wy, Francuzi i Japończycy, i wszyscy

mu przez odurzoną głowę: — Jezus Maria, co ja robię...

Od najbliższego stolika dochodziła głośna, pijacka rozmowa. Roman wstrząsnął się.

— Czy wiesz, mój Japończyku — powiedział: — jakie mam w tej chwili pragnienie? Chciałbym krzyknąć, nawet zawyć, żeby tu wszystko zagłuszyć. A czy ty umiałbyś to zrobić? Wy, ludzie dalekiego Orientu, podobno jesteście milczący i tajemniczy. Nie krzyknąbyś. A ja pragnąłbym, żeby nagle, tutaj, w tym paryskim café, rozległ się mój barbarzyński krzyk! Ale nie krzyknę, Japończyku. Nie umiem krzyknąć. Umieć, tak samo jak ty, powściągnąć się i opanować... Garçon, jeszcze trzy calvadosy...

Na estradzie stara, lecz dobra śpiewaczka napróżno usiłowała zwrócić na siebie uwagę rozbawionej, rozgadanej publiczności.

— Piękny jest wasz Paryż — przeskokczył niespodziewanie Roman na inny temat, zwracając się do Alexandrine: — Jesteśmy na Montmartre, na górze świętej, na górze męczenników. Tę górę osłania Sacré-Coeur, a u stóp bazyliki stoi posąg chevalier de la Barre. Czy wiesz, Japończyku, ty guidzie, który znasz wszystkie spelunki Paryża, czy wiesz, kto to był? Młodzieńki protestant, umęczony niegdyś na tym miejscu. A dziś ma pomnik u stóp kościoła katolickiego, a dokoła jego pomnika bawia się na skwerze śliczne dzieci, a matki ich i nianie robią sobie pracowicie na drutach. A tam niedaleczko gdzieś chciał mnie zaprowadzić, gra Russian orchestra na balałajkach, a tu, w tym barze — spojrzaj: ile twarzy, ile narodów... A przy tym stoliku ja — Polak, w pośrodku was — Francuzki i Japończyka, w przyjaźni serdecznej. A nad nami wszystkimi miała kopuła Sacré-Coeur, osłaniająca to przedziwne miasto, które umie godzić ostateczności i układać je w harmonię... Tu znajdę ten klucz od przepaści, o którym przed śmiercią mówił mi ojciec — zakończył nagle z obłędem w oczach.

Od sąsiedniego stolika gwar się wzmagał. W jego chaosie z czyichś ust padły niespodziewanie słowa Marsylianki: „Liberté, liberté cherrie...”

— Liberté? — powiedział Roman powoli, jak przez sen, kładąc ciężko pięść na stoliku: — Co to jest wolność, to ja wiem najlepiej. Tego mnie nikt na świecie nie nauczy. Garçon, jeszcze trzy calvadosy...

Alexandrine, przez cały czas milcząca, wstała nagle.

— Dosyć — rzekła z niesmakiem: — dosyć tego obrzydliwego pijaństwa. Allons!

MARIAN PIECHAL

Koleda powojenna

Prowadziły ich gwiazdy z armat

wystrzelone

Krętym śladem spóźnionych Herodów,

Nieśli z ogniów potrójnych uwiąt koronę,

W trupich czaszkach — kwem i lzy narodów.

Wykreśliłi prawo z edyktów,

Oderwali podkowy z progów —

Nie ma żadnej ucieczki z Polski do Egiptu

Ni obrony w żadnym z dekalogów.

Głob wstrząsnęli, który na snach stoi,

Żelaznymi ogniami przebodli.

— Ideatu, co bez żadnej zbroi,

Nigdzie dosięgnąć nie mogli.

Na nic burza piorunów nieszczędna,

Ciemna przemoc w rozpaczach brodzi —

Obłok śpiewa: — Koleda, hej koleda,

W kolebeczce sutnienia Nadzieja się rodzi!

Noc się nad nią pochyla, wiatrem ją otula,

Nakrywa śniegową kolderką:

— Lulajże, Nadziejo, lulajże, lulaj,

Mrocznych wieków zbawcze świecidełko!

turellement... C'est très intéressant...

— Intéressant, intéressant... Głupstwa mówisz, mój drogi diabie cytrynowy... Aha, więc już? Tędy, mój cicerone?

Uliczka Lépic, której nazwa lepi się, klei w polskiej mowie, zawiedzie nas w to jądro Montmartru, nad którym bieleje kopuła Sacré-Coeur? I pod nią, właśnie pod nią, grać nam będzie na balałajkach Russian orchestra... On y danse, on y danse... Tak samo tańczy się w dziecinnej piosence... Sur le pont d'Avignon...

Roman jakby otrzeźwiał nagle na moment i zapytał prawie surowo:

— Combien? Ile? Pięć franków za to, że mnie tam zaprowadzisz? Ach, i kieliszek calvadosa... Alexandrine, chodźmy na calvadosa. Ale nie tam. Tu chodźmy, do tego narnoznego baru. Czy słyszycie — bo ja słyszę wyraźnie, w zgiełku hałaśliwego pląsu słyszę, jak tam w barze szeleszczą jedwabne sukienki. Dziewczyna poprawia czerwonymi paznokciami jedwabną pończochę, która się obluźniła. Dziewczyna naciąga ją i opina, i

nie. Ach, mój Japończyku, dlaczego mówisz: carlvados, calrvados... U nas w Polsce prości ludzie mówią także: leguralnie, leworwer. Naukowo to się nazywa meteteza. Czy to prawda, że wy moja ojczyznę nazywacie Porando? Pytasz, dlaczego jestem upojony... Opo-wiem ci, posłuchaj. Garçon, jeszcze trzy calvadosy... Wracam właśnie z kawałeczka polskiej ojczyzny... Nie śmieję się... Z kawałeczka polskiej ojczyzny w Paryżu. Mademoiselle była również ze mną. Chciałem jej pokazać, jak moja ojczyzna wygląda. Jest to eksterytorialny kawałeczek przy ulicy Alphonse-de-Neuille, rozumiesz? No, po prostu konsul polski. Gdy się tam wejdzie, jest się w Polsce. Była tam dzisiaj wilia, bo to święta Bożego Narodzenia. Gromadzi się kolonia polska, kto zechce. Jest opłatek. U nas mówią: tradycyjni... Śledź, wódka, choinka... Pewnie też tradycyjne. Ale nie to jest ważne. Potem, rozumiesz, śpiewają koledy. Małe dziewczynki polskie, urodzone i wychowane tu w Paryżu, występują w strojach narodowych. Chciałem to wszystko mojej mademoiselle pokazać... Jaka szkoda, że ciebie tam nie było! Zobaczyłbyś również. Ta jest w kontusiku błękitnym z białym futerkiem, tamta w stroju krakowskim... Alboż my to jacy tacy, jacy tacy, chłopcy krakowiaczy... Ktoś kiedyś w Polsce dowcipnie to przetłumaczył na francuski: nous sommes comme ça, nous sommes comme si, garçons de Cracovie... Ha, ha!

— Bóg się rodzi, moc truchleje... Nagle umilknął, odrzucił się na oparcie krzesła, zwiśił głowę na piersi.

— Co ja robię? — przebiegło

ludzie na świecie — o, ci wszyscy, co tutaj siedzą — macie najróżniejsze rzeczy, wszystko macie, ale nikt nie ma koled, nikt na świecie nie ma koled, tylko Polska, tylko nasz lud. To nasze bogactwo. Posłuchajcie, zaśpiewam wam koledę...

Roman zaczął nucić:

— Bóg się rodzi, moc truchleje...

Nagle umilknął, odrzucił się na oparcie krzesła, zwiśił głowę na piersi.

— Co ja robię? — przebiegło

W barze był tłok. Francuzi w kapeluszach i czapkach na głowach, w towarzystwie swych dziewcząt, obsiadali stoliki i śmiali się przy ladzie. Tu i tam zamajaczyła w dymie cygar i papierosów twarz kolorowa: Murzyzna,

Wesołych Świąt i Nowego Roku
WSZYSTKIM SWOIM DOSTAWCOM I ODBIORCOM
życzy
POLSKA HURTOWNIA GALANTERYJNA
Ł O D Ź
NOWOMIEJSKA Nr 3. Telefon 277-33.
(P. 2291)

Z OKAZJI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
SWOIM BYWAŁCOM I KLIENTOM
składa
Serdeczne Życzenia
CUKIERNIA pod FILARAMI
TADEUSZ SZANIAWSKI
Ł O D Ź — PIOTRKOWSKA 105.
(ag. 496)

Serdeczne Życzenia
Z DROWYCH I MIŁYCH ŚWIĄT
ORAZ
NOWEGO ROKU
NASZYM ODBIORCOM I KONSUMENTOM
życzy
„KRAKUS“
WYTWORNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH
Ł O D Ź, — ŻWIRKI 22 — Telefon 164-20.
(ag. 501)

DZIENNIK SPORTOWY

Sportowy sezon zimowy

Tegoroczne święta Bożego Narodzenia w sporcie Polskim miną raczej pod znakiem odpoczynku. Tak fatalnie się składa, że chociaż od kilku tygodni na terenie całego kraju panuje silny mróz to jednak nie mamy śniegu.

Przyzwyczajeni byliśmy od dawien dawna spędzać Boże Narodzenie na śniegu w górach, czy też na równinach. Znacznie większe pole do popisu będą mieli nasi łyżwiarze i hokeiści niż narciarze. Nie wszyscy bowiem będą mieli możliwość udać się w góry, by tam zażywać przyjemności narciarskich rozkoszy.

Sezon sportów zimowych rozpoczyna się u nas dopiero z chwilą większych opadów śnieżnych.

Zastanówmy się jednak nad sprawą innych gałęzi sportu. Tu i ówdzie odbędą się mecze hokejowe drużyn miejscowych. W Zakopanem odbędzie się tradycyjny turniej świąteczny z udziałem drużyn śląskich i krakowskich. Łodzianie będą u siebie gościli hokeistów „Pomorzanina” z Torunia. Torunianie będą grali w Łodzi w drugi dzień świąt z ŁKS.

Na dużej skoczni reprezentacyjnej na Krokwi w Zakopanem odbędzie się pierwszy poważny konkurs skoków. Odbędzie się tam również jeszcze w tym roku pierwsze mistrzostwa Polski w biegach sztafetowych 4x10 km. Bieg ten ma za sobą bogatą tradycję sportową i rok rocznie gromadzi na starcie wszystkich najlepszych zawodników z całej Polski.

Szkoda, że w okresie świąt Bożego Narodzenia nie będziemy mieli żadnych poważniejszych zawodów bokserskich.

Dotychczas w okresie świąt Bożego Narodzenia odbywały się w Polsce zawody z udziałem drużyn zagranicznych, względnie narciarzy sprowadzanych z Norwegii, Szwecji, czy chociażby z Czechosłowacji. Tym razem ten pierwszy start narciarzy i hokeistów odbędzie się w konkurencji lokalnej. Dopiero po świątach będziemy mogli stanąć do walki z zawodnikami zamiejscowymi.

Inna sprawa, że nasi bokserzy mogliby jednak coś niecoś zorganizować i nie marnować wolnych terminów, zwłaszcza, że nie można o nich powiedzieć żeby byli zbyt pracowni.

Po mistrzostwach drużynowych w okręgach i po wyjeździe „Warty” do Francji, a „Zryw” do Budape-

sztu i naszej reprezentacji do Szwecji, boks polski znajduje się w przedniu wielkiej imprezy, która będzie trwać dłuższy czas. Będą to drużynowe mistrzostwa Polski z udziałem wszystkich najsilniejszych klubów w Polsce. Te mistrzostwa drużynowe Polski będą rewią sportu bokserskiego naszych najwybitniejszych zawodników. Po kilku już meczach będziemy mogli zorientować się w sytuacji co do tytułu mistrza. Z drugiej strony wyjaśnią na zostanie nieco drażliwa kwestja, której wyświetlenie jest jednak korzystne. Ci, którzy z tych czy innych względów nie zostali wyznaczeni do reprezentacji Polski zechcą na pewno w czasie nadchodzących właśnie mistrzostw drużynowych

Polski udowodnić, że PZB popełnił zasadniczy błąd w ustalaniu składu w reprezentacji Polski. Głos zabrac w tej sprawie zechcą niewątpliwie tacy zawodnicy jak Czarnecki, Wozniakiewicz, Niewadził i może jeszcze Taborek.

Sezon bokserski na wielką skalę rozpocznie się w Polsce zaraz po świątach.

Jeżeli chodzi o istotę zagadnienia sportu i wychowania fizycznego, to nie trzeba smuć się tym, że nie będziemy mieli zbyt wiele imprez sportowych. Sport nie polega wyłącznie na imprezach. Należy się raczej cieszyć z tego, że dopisuje pogoda i nasza młodzież będzie mogła korzystać z ruchu i świeżego powietrza.



Otulone śnieżnym puchem góry witają zwolenników sportów zimowych.



Wysoko zawisnął w powietrzu narciarz w czasie efektownego skoku na Krokwi w Zakopanem

Pod choinkę w góry...

Przed kilkudziesięciu laty święta Bożego Narodzenia młodzież polska spędzała najczęściej w mieszkaniach o uszczelnionych watą oknach. Jeżeli dopisywała pogoda, to znaczy jeżeli akurat w tym okresie było względnie ciepło i nie padał gęsty śnieg, to udawano się na ślizgawkę, dokładnie zabezpieczony się przed mrozem niesłychaną ilością ciepłej odzieży.

Miłą rozrywką było robienie bałwanów ze śniegu, albo przejażdżka sankami. Przed kilkudziesięciu laty sport w dzisiejszym znaczeniu tego słowa, był jeszcze mało znany i gdyby wówczas wybiegła na lodową tafelę drużyna hokejowa w kolorowych koszulkach, to patrzonoby na tych sportowców jak na ludzi niemoralnych. Na dzisiejszych narciarzy mierzących przestrzenie górskie w przewiewnych bluzach i w krótkich spodniach patrzonoby wówczas jak na nierozsądne dzieci.

Polska szanuje tradycje, ale jeżeli chodzi o sport, to dawno już zerwało z zacofaniem i wychowanie fizyczne poszło drogą wspianego rozwoju. Dziś młodzież, która nie uprawia sportu jest wyeliminowana z życia społeczno-towarzyskiego. Ciekawe jest, że za przykładem młodzieży, widząc zbawienne skutki sportu i wychowania fizycznego poszło również i starsze społeczeństwo.

Sport bowiem nie zna żadnych granic wieku. Stawia jedynie pewne warunki i wymaga iście sportowego trybu życia. Rzucając hasło kultury fizycznej, prawdziwy sportowiec pragnie jednocześnie by w parze ze sportem, szło dobre wychowanie i rycerskość ducha.

„Sport” to nie tylko rekordy, to pojęcie o dużo szerszym zakresie i nie należy go zwężać.

Zima w Polsce jest bardzo piękna i stwarza kolosalne możliwości dla sportowców.

W naszych uzdrowiskach kipi życie sportowe.

Na śniegu buszują narciarze. — W schroniskach rozbawiona młodzież układa plany na dzień następny, z twarzy ginie zmęczenie i smutek.

Wieczorem z pochodniami wyruszają w góry wycieczki. Brnie się w śniegu długie kilometry aż do odległego schroniska. Dźwięczą na wyślizganej drodze janczary sanek.

Młodzież wraca po mile spędzonych dniach w górach do codziennej pracy. Jest znacznie silniejsza fizycznie i wypoczęta psychicznie.

Święta Bożego Narodzenia w sporcie z wyjątkiem wigilii powinno się zasadniczo spędzać pod choinką, stojącą nie w pokoju, a gdzieś na wierzchołkach górskich.

J. N.

Ciekawostki sportowe

Jak nie posmarujesz to pojedziesz. Powiedzenie to daje się zastosować nie tylko w stosunku do tych, którzy lubią dawać i brać łapówki, ale również i wobec narciarzy. Dobry narciarz musi być alchemikiem. Ma on do wyboru dziesiątki gatunków smarów narciarskich. Trzeba umieć je zastosować w zależności od śniegu, temperatury i oczywiście od „tuszy” danego narciarza.

Sportowcy są zabobni. Nie lubią gdy im się życzy zwycięstwa przed zawodami i nie lubią się wtedy fotografować. Po zawodach zaś są tak zmęczeni, że fotografa uważają za osobistego wroga. Po części mają rację, bo znikomy procent dokonanych zdjęć ukazuje się w prasie.

Dla tych, których znużył sport narciarski wymyślono wygodny sposób posuwania się na ertach w terenie przy pomocy żagla przypinanego jednym końcem do dziobów nart a drugim do kijka. Narciarz jadący z żaglem wygląda jak wielki nietoperz.

W Zakopanem w czasie pierwszych mistrzostw narciarskich FIS w 1928 roku w przeciwieństwie do mistrzostw FIS w 1939 r. był wielki mróz. Kilku zawodnikom przy lądowaniu na skoczni podpadały końce nart. Deski były tak zmrożone, że straciły elastyczność. Na szczęście obeszło się bez poważniejszych wypadków.

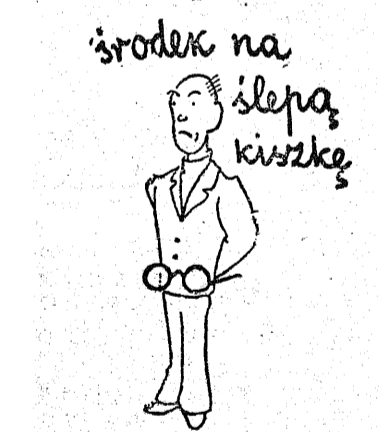
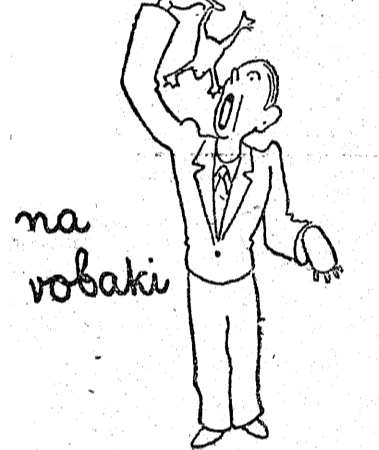
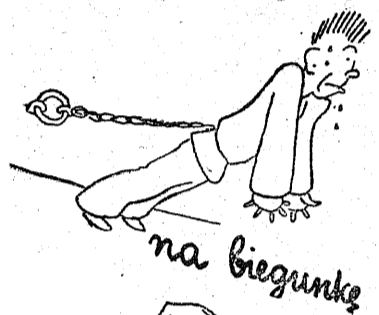


Górale zakopiańscy dumni są ze swoich barwnych strojów. W czasie świąt po nabożeństwie organizuje się zabawy ludowe



Jedną z atrakcji polskich gór jest kolejka elektryczna na Gubałówkę, z której rozciąga się wspaniały widok na rozległą kotlinę Zakopanego i na masyw gór.

Mądrej głowie dość po słowie
czyli
świąteczna opteczka domowa



rys. Walentynowicz

Z notatnika starodawnego znachora

W drugiej połowie zeszłego wieku naszej ery wyszła nakładem E. Bartelsa w Weisensee przy ul. Generalnej 10, niezwykła książka p. t. „Salomonis” czyli „Jądro mędrcowe”, zawierająca obszerny zbiór recept średniowiecznego znachora. Ponieważ jeszcze dziś wielu ludzi nie tylko na zapadłej prowincji, ale i w dużych skupiskach miejskich, daje wiarę przygodnym znachorom, powierając im lekkomyślnie zdrowie, a nawet życie, dlatego tylko, że znachorzy są mniej kosztowni i bardziej obiecujący, niż lekarze, nie od rzeczy będzie przytoczyć garść takich przepisów na różne dolegliwości ducha i niedomogi ciała ludzkiego, aby dać odstraszący przykład, czego możemy się spodziewać w praktycznym zetknięciu z współczesnym szarlatanem. Oto one:

1. Jak wpoić miłość niezłomną

Weź piórko z koguciego ogona i wciśnij jej trzykrotnie w rękę. Pierwszej nocy nie będzie ona mogła usnąć sama nie wiedząc dlaczego. Drugiej zaś nocy nie będzie mogła spać i odczuje że cię kocha. Trzeciej zaś nocy nie będzie mogła usnąć i przejrzy nagle, że kocha ciebie tylko jednego do szaleństwa. Albo weź język turkawki w usta, rozmawiaj z nią miłośnie, potem pocałuj ją w usta, a pokocha cię tak szczerze, że nie będzie mogła zapomnieć.

2. Jak umieć się przypodobać ludziom

Noś przy sobie barani ślepa, a skoro go nosić będziesz w przodku na piersiach, tak wszyscy nieprzyjaciele staną się łaskawi, a skoro nosić go będziesz w sakiewce, tak zarobisz na wszystkim, co tylko kupisz.

3. W jaki sposób dowiedzieć się można o życiu oddalonego krewnego

Jeżeli ktoś z rodziny już oddawna z domu jest oddalony, tak że nie o życiu lub śmierci nie można się dowiedzieć, tak narwać welnicy albo bobniku w niektórych miejscach storczykiem zwanym. Z tego ziela odłam jedną odnożkę i ułokuj ją w pewnym miejscu pod dachem, lecz miej wciąż na myśli to, co pragniesz się dowiedzieć. Jeżeli osoba ta żyje jeszcze, natenczas zielenie to poczyna rosnać dalej i wypuszcza nowe listki, pomimo, że stare już wędzną, jeżeli zaś osoba już więcej nie żyje, zielenie zwędnie całkiem.

4. Sposób na siłę

Wykop sobie bożymech w piątek podczas nowiu lub przy pełni księżyca, zawiąż go w białą chusteczkę i uwieś, albo weź radliczkę. Jeżeli ją w ustach nosić będziesz, przewycięzisz wszystkich swych nieprzyjaciół.

5. Sposób przeciwko osutece

Wziąć kamfory, boraksu wenecjańskiego, do tego wody różanej, wody kroczynowej i wody z bia-

łych lili, domieszać do tego 55 przeczyszczonych saletrowych ciastek, wydestyluj, dodaj cokolwiek czerwonych ślimaków, wymieszaj razem, potem posmaruj, a pomoże.

6. Przepis na piękne oblicze

Wziąć 12 do 24 jaj i włożyć w gliniany garnek, potem wziąć jedną miarkę koziego mleka i dwa białe chleby, włożyć je w mleko ażeby rozmiękły. Dołożyć dwie krowczyzny i utłuc to wszystko razem. A im więcej jest tego tym lepiej, wszystko wlej w tłocznik, i susz aż na wodę.

7. Przepis na spędzenie brodawek

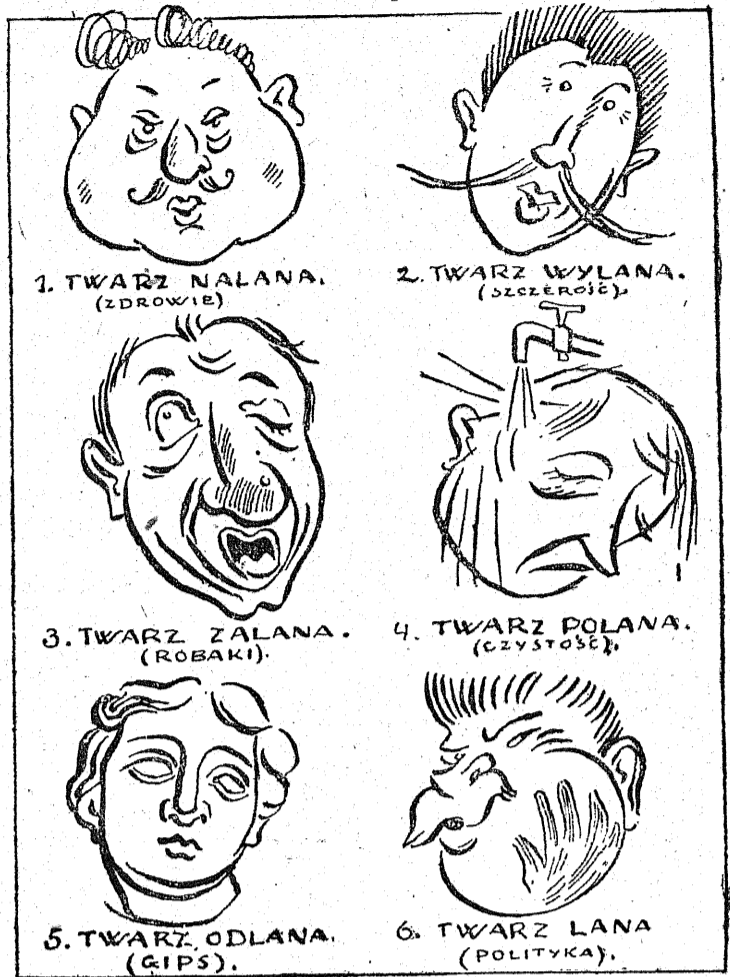
Weź orzeszkowego kwiecica, posmaruj nim brodawki, a wyleczą się.

8. Lek na piegi

Zmywać twarz przez trzy tygodnie bledziencową wodą, a twarz stanie się czystą i klarowną.

9. Rada na chwiejące się zęby

Weź pełną rękę kokorzyku, obmyj go czysto, utłucz to w moździerzu, wyciśnij zeń sok, wóź to w rondle i gotuj na wolnym ogniu, aż się odzumi. Potem nacieraj tym dziąsła, pił z tego, co wzmacnia znow zęby. Dziecko można również dawać na robaki, po jednej łyżce, a zgubi je.



rys. A. Świdwiński

Głupstwo i rozmaite jego odcienie

...Tepe i słabe objęcie, rozum niedoleżny, gnuśny i innymi władzami umysłu kierować niezdolny, wielka niedoleżność w rozumowaniu, wrodzona od razu do ogólnego myślenia, i w ogólności zwichniety ze stawów porządek naturalny między władzami umysłu, przy zdrowych zmysłach, wielkiej ciekawości, dobrej pamięci, a niekiedy bujnej imaginacji, jest główną cechą głupców, i przyczyną głupstwa. Sama niedoleżność innych, prócz objęcia i rozumu, władz umysłowych np. pamięci, imaginacji, bywa przyczyną niedojrzałości wyobrażeń, pomyłek w rozumowaniu i mierności, lecz nie sprawuje głupoty, a lubo wiele się do zgłupienia przyczynić może, wszelako głupiemu wielka pamięć, bujna imaginacja, tak na małe się przyda, jako wołom rozum ludzki.

...Głupcy głupców zawsze łatwiej rozumieją i przedzej im uwierza, bo mają w umyśle gotowe ramki do przyjęcia i przyswojenia sobie ich myśli, stąd wzajemnie sobie sprzyfajac, nigdy z siebie nie szydzą, wszystkie ich pociski bywają wymierzone na ludzi światłych lub rozsądnych, których z instynktu nie cierpią. Mając rozum niedomagający, nie idą za jego natchnieniem, lecz się chuchiom i namietnościom ślepo powodować zwykli. Atoli o niedoleżności swego rozumu wcale nie wiedzą, stąd nigdy pomyłek i błędów swoich poznać nie mogą, w nieuleczonej zostają ślepoty. Pełni miłości własnej, a stąd obrażliwi, są naj-

lepszego o swoich zdolnościach rozumienia. Lubią namętne pochlebstwa, radzi nieźmiernie rządzić się, rejdzić i wydziwiać, wstydy się nie wiedzieć, śmiało i predko o wszystkim wyrokują, bardzo skwapliwie uzogólniać zwykli, co im niekiedy pozór bystrego rozumu nadaje. Nigdy o niczym nie wadpią, wszystko z największą wiedzą-pewnością, z tego najwięcej się pawia w czym są najslabsi, to jest: z rozumu.

...Głupiec udający dowcipnego bywa pocieszny, rozumnego ponury i zarozumiały. Niekiedy nad podziw czynny, do wszystkiego nieproszony się wtraca; zawsze gotówi wszystkim trudności załatwiać, wahających się namawiać niepewnych oświecać. Nie raz nawet się zdarza, iż prowadzi nad ludźmi światłymi, lecz słabego charakteru. — Głupiec miotany zazdrością (bo ta zieleno-oka namietność zwykle idzie z głupstwem lub miernością) przyrzeczenia się do światłego i cnotliwego człowieka, jak ślimak do rozwiniętej róży, aby go do siebie zniżył i ludzkom w obrzydzenie podał.

Głupcy zwłaszcza złośliwi i czynni, są niepożyteczni, a częstokroć nader dla społeczeństwa szkodliwi i bywają plagą i udreczeniem ludzi oświeconych, z którymi w zawody iść lubią. Po wysokim o swoich zdolnościach rozumieniu, po zarozumiałości łatwo w największym tłumie rozeznac i poznać się dają, słabość w rozumowaniu jest cechą głupstwa, a zarozumiałość poznaka.

Widok głupiego nie mile sprawuje wrażenie — nad ślepym litujemy się, głupca niepodobna szanować, a kochać trudno. Zawsze nam zdaje się, iż głupstwo w własnej człowieka winy wynika, co jest niesprawiedliwe mniemanie; bo głupcy, podobnie jak geniusze się rodzą.

Wreszcie głupcy to tylko mają wspólnego z ślepymi, iż ślepotę duszy, również jak ślepotę oczów jakąś wesołość i pewny rodzaj szczęśliwości towarzyszy, stąd na twarz głupca, również jak ślepego, ciągly widzisz śmiech. Tak to dobroćliwa opatrność zawsze niedostatki, kalectwa, czemsiś nagradzać zwykła.

MICHAŁ WISNIEWSKI

Monokl i klaka

Monokl w oku Greka lub Rzymianina był częstym zjawiskiem. Oczywiście, nie był on fabrykowany ze szkła, jak dziś, ale z drogich kamieni. Neron np. miał monokl ze szmaragdu.

Klaka teatralna posiadał ten sam cesarz rzymski. Neron. Przywódcy oddziałów klakierskich otrzymywali rocznie po 40 tys. cyw sesterceji. Dla oklaskiwania swoich produkcji utrzymywał Neron aż 5.000 klakierów. Zdaje się, że pod tym względem nie dorównywa mu dziś żaden teatr.

Mały felieton

Czy suknia zdobi człowieka?

Feliks Kęsik zaprosił na święta wujka Kazia. Żona już dawno mówiła:

— Słuchaj, z tym wujem Kaziem to trzeba być dobrze. Niedługo już staruch pociągnie, a bądź co bądź sklep w Wałbrzychu... I dolary musi też mieć pod materacem.

Jednym słowem Feliks Kęsik zaprosił wujka Kazia, chociaż nigdy go, prawdę mówiąc, na oczy nie widział. Tak się jakoś nie składało. Najpierw wuj był w Ameryce, potem wojna oddzieliła ich kordonem granicznym, dość że Feliks Kęsik znał wujka tylko z opowiadań i kiepskich, amatorskich fotografii.

Na zaproszenie listowne wuj Kazio odpisał, że owszem, dlaczego nie oczywiście, z przyjemnością. Przyjdzie w sam wieczór wigilijny, bo o wcześniejszej godzinie nie ma dogodnego połączenia.

Feliks Kęsik i jego lepsza połowa — Agata — postawili się na głowie, by gościa przyjąć odpowiednio. Zakupy pochłonyły prawie cały zapas gotówki, ale Agata powtarzała:

— W tego dziada błąca się inwestować.

Około godziny 6-ej wieczera wigilijna była już przygotowana i stół uginął się pod ciężarem jada i napitków. O 6.45 przeciać oczekiwanie dźwięk dzwonka. Agata pobiegła otworzyć. Feliks Kęsik wpadł za nią do przedpokoju. W drzwiach ukazał się stary mężczyzna imponującej postawy, z siwą patriarchalną brodą. Ubrany był w ładny, dostatni kożuszek i filcowe boty.

— W dniu tak uroczystym — zaczął — chciałem złożyć państwu...

— Ależ, wuju, poco te ceremonie — zawołał Feliks Kęsik i rzucił się starcowi na szyję — rozbieraj się i chodźmy zaraz do stołu. Agatko, serce moje, rozpoczynaj swój koncert kulinarny.

Uczta upływała pod znakiem radości i zbratania. Z rozrzewnieniem patrzył Feliks Kęsik jak potężne ilości jada ginęły w czeluściach wujowego brzucha.

Rozmowa wprawdzie się nie kleiła, ale Kęsik wiedział, że najpewniejsza droga do serca wiedzie przez żołądek. Kilkakrotnie wybiegał też

w ciągu wieczoru z domu, by dokuścić wódki, lub jakichś specjalów na życzenie wujka.

Zbliżała się północ, gdy znów zadzwoniono do drzwi. Rozbawiony Feliks Kęsik zwrócił się do żony:

— Zobacz, duszko, kto tam taki.

Agata wróciła po kilku minutach.

— Jakiś stary oberwaniec, żebrak — rzekła tonem informacji.

— Wyrzuciłś żebraka, oczywiście? — spytał Kęsik.

— Tak. I jaki on był bezczelny. Jeszcze pyskował, że koleje w Polsce źle funkcjonują.

— Co?! — wrzasnął Kęsik — koleje mu źle funkcjonują? A może nie podoba mu się w ogóle dzisiejsza rzeczywistość? Żyje z łaskawego chleba i jeszcze na porządku narzeką. Dzwonię po milicję.

— Daj spokój — mruknęła żona — już i tak poszedł jak niegdyś. Zwy myślałam go od ostatnich.

O 1-ej wuj wstał, otarł wasy i rzekł:

— No, czas na mnie. Idę do kościoła na pasterkę.

— Ależ, wuju, na taki mróz? Do kościoła pójdziemy jutro rano. Łóżko już przygotowane.

— Nie, nie mogę rezygnować z zarobku. Dzisiaj ludzie dają dobrą jałmużnę.

— Jakto jałmużnę?

— No, przecież stale zbieram jałmużnę pod kościołem Św. Krzyża.

— Jakto?! — ryknął Kęsik — Więc wuju... Więc pan nie jest wujem Kaziem?

Po wyrzuceniu żebraka Feliks Kęsik zwrócił się do żony:

— Ergo, wuj nie przyjechał? — Obawiam się... obawiam się, że on był tym obdartusem, którego wyrzuciłam za drzwi. Mówił przecież, że pociąg się spóźnił...

Po świętach przyszedł list od wujka Kazia lakonicznej treści:

„Postąpiłście jak świnię, ale nie gniewem się, gdyż dzięki temu poznałem u was w sąsiedztwie jedną małą i zgrabną bestyjke Zenię się. Będę miał przynajmniej komu złożyć mój sklep w Wałbrzychu. Wuj Kazio”.

Władysław Orłowski

WESOŁYCH ŚWIĄT
i Dosiego Nowego Roku
ŻYCZYMY SWOIM ODBIORCOM
POLSKA RACHUNKOWOŚĆ PRZEBITKOWA

ZENIT

wł. WŁADYSŁAW POŹDZIEJ
ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 73, Tel. 173-97
(ag. 517)

WESOŁYCH ŚWIĄT
I DOSIEGO ROKU
Swoim Klientom życzy
KONFEKCJA I GALANTERIA

KAROL KUJAT

ŁÓDŹ — ul. PIOTRKOWSKA 100.
Telefon 156-63.
(P. 2283)

Wesołych Świąt
i Szczęśliwego Nowego Roku
ŻYCZY SZ. ODBIORCOM

M. Błachowiak i S-ka

HURTOWNIA SPOŻYWCZO - KOLONIALNA
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 11, — tel. 117-32
(ag. 518)

SPÓŁDZIELCZE
Zrzeszenie Pracowników Centrali Węglowej z odpow. udz.
ODDZIAŁ w ŁODZI, ul. Daszyńskiego 20

R-ki Bieżące:
BANK GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO 363
BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO 878

Magazyny:
UL. POŁUDNIOWA 10

ZARZĄD tel. 223-30
KSIĘGOWOŚĆ tel. 177-08
DZIAŁ KOLONIALNO SPOŻYWCZY tel. 140-36

PROWADZI DZIAŁY:

I. KOLONIALNO-SPOŻYWCZY — Sklep Nr 1, przy ul. Kilińskiego 86, detaliczna sprzedaż towarów kolonialno spożywczych, monopolo- wych i t. d. Punkt rozdzielczy Nr 12 towarów na karty żywnościowe.

II. WŁOKIENNICZO-KONFEKCYJNY — Sklep Nr 2, przy ul. Da- szyńskiego 20, sprzedaż po cenach komercyjnych wyrobów włókien- niczych i konfekcyjnych — tylko dla pracujących (za okazaniem legitymacji tramwajowej). — Punkt rozdzielczy Nr. 43 na karty odzieżowe.

III. DZIAŁ PAPIERNICZY — Sklep Nr 3, przy ul. Sienkiewicza 37, sprzedaż detaliczna (do 10 kg.), po cenach komercyjnych wyrobów przemysłu papierniczego, materiałów piśmiennych, pomocy biuro- wych, szkolnych i t. d.

IV. DZIAŁ PRZETWORCZY — Własna Wytwórnia Książeczek Bibułki Papierosowej pod nazwą „Górnik“ (prawnie zastrzeżona), przy ul. Daszyńskiego 20.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁA ZAKUPU DLA ŚWIATA PRACY.
(ag. 499)

ZAKŁADY PRZEMYSŁU WŁOKIENNICZEGO
NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

poszukują wybitnych fachowców z BRANŻY:

BAWEŁNIANEJ
LNIANEJ
JEDWABNICZO - GALANTERYJNEJ, jak:

MAJSTRÓW TKACKICH
PRZEWLEKACZY
TKACZY JAQUARDOWYCH
PLUSZOWYCH
DYWANOWYCH
i ZWYKŁYCH
FARBIARZY
PRZEWIJACZY
PRZĄDKI WRZECIONOWE
MOKRE i inne.

Pracownicy w zakładach włókienniczych na Ziemiach Odzy- skanych otrzymują te same uposażenia jak w Polsce Centralnej, plus dodatek ryczałtowy oraz mieszkanie.

Zapisy przyjmują: Biuro Mobilizacji Sił Roboczych — C.Z.P.Wł. Ref. Werbunkowo-Przesiedleńczy — Łódź, Zachodnia 70.

Poza obrębem miasta Łodzi — Urzędy Zatrudnienia.
(kr. 539/M)

WESOŁYCH ŚWIĄT
Swoim Szanownym Konsumentom i Odbiorcom życzy

WYTWORNIA CUKRÓW I CZEKOLADY
Z. BIEGAŃSKI

ŁÓDŹ, ul. MAZURSKA Nr 28. — Telefon 152-90.
(ag. 513)

Z okazji Świąt
Bożego Narodzenia

WSZYSTKIM NASZYM KLIENTOM
SKŁADAMY NAJSERDECZNIEJSZE
ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE
INTROLIGATORNIA

»POLONIA«
Stanisław Lewandowski
ŁÓDŹ, JARACZA 1

PRZY CZYM NADMIENIAMY, ŻE
PRZYJMUJEMY WSZELKIE ZAMÓ-
WIENIA INTROLIGATORSKIE
ORAZ WYKONUJEMY ZESZYTY
BRULIONY I LINIUJEMY
Z POWIERZONEGO MATERIAŁU

(ag. 502)

WESOŁYCH ŚWIĄT
SWOIM ODBIORCOM
SZCZERZE ŻYCZY

WYTWORNIA
CHEMICZNA

TEOFIL PAŁCZYŃSKI

ŁÓDŹ — NAWROT 43.
(P. 2286)

Wesołych Świąt
i Szczęśliwego Nowego Roku

WSZYSTKIM SWOIM SZANOWNYM ODBIORCOM
życzy
HURTOWNIA WŁOKIENNICZO - GALANTERYJNA

„MIR“
STANISŁAW TRAWIŃSKI, — ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA Nr 49.
Telefon 102-03.
(P. 2293)

WESOŁYCH ŚWIĄT I SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
WSZYSTKIM NASZYM SZANOWNYM KLIENTOM ŻYCZY
PIERWSZA ŁÓDZKA FABRYKA ŚWIEC

KONRADA ADLERA

ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA Nr 85. — — — Telefon 105-91.
(P. 2281)

POMYŚLNYCH
ŚWIĄTINOWEGO ROKU
SWOIM ODBIORCOM ŻYCZY
Firma

PRZYBORY FRYZJERSKIE
JÓZEF POPLAWSKI
ŁÓDŹ, Sienkiewicza 63
Tel. 152-02 (PAP. 2303)

POMYŚLNYCH
ŚWIĄTINOWEGO ROKU
SWOIM ODBIORCOM ŻYCZY
SKŁAD FARB I LAKIERÓW

Cz. i R. JANIK
ŁÓDŹ, Piotrkowska 32.
Tel. 260-32
(PAP. 2302)

POMYŚLNYCH ŚWIĄT
I NOWEGO ROKU
SZANOWNYM KLIENTOM
ŻYCZY

WYTWORNIA PRZYRZĄDÓW
LABORATORYJNYCH I OZDÓB
CHOINKOWYCH

EDWARD GŁĄB
ŁÓDŹ, Piotrkowska 80.
Tel. 165-48
(P. 2312)

GŁOS Z CAŁEGO ŚWIATA, BICIE DZWONÓW WIGILIJNYCH —
NAJPIĘKNIEJSZE KOLEDY, NAJLEPSZE ORKIESTRY SYLWESTRÓWE
Wszystko to da Ci dobry RADIOODBIORNIK nabyty lub wyremontowany
w FIRMIE

„PRECISIOUS RADIO“
ŁÓDŹ, SIENKIEWICZA 2

WARSZTATY RADIOTECHNICZNE POD KIEROWNICTWEM ZAGRA-
NICZNYCH SIŁ FACHOWYCH. — — KUPNO — SPRZEDAŻ — ZA-
MIANA — REMONT RADIOODBIORNIKÓW WSZELKICH TYPOW.
— — BOGATY WYBÓR LAMP — — NAJNOWOCZESNIEJ URZA-
DZONE LABORATORIUM. — — WOJSKOWI I URZĘDNICY PAŃ-
STWOWI 10% ZNIŻKI. — — TANIO — SZYBKO — SOLIDNIE.

(ag. 244)

KALENDARZYK HISTORYCZNY

WTOREK 24 GRUDNIA
DZIS:
 Adama i Ewy;
 słow.: Godysława.
JUTRO:
 Boże Narodzenie;
 słow. Grzymisława

1524 Umarł podczas podróży sławny portugalski żeglarz Vasco de Gama
 1683 Umarł w Belgradzie Kara Mustafa
 1791 Urodził się w Paryżu pisarz francuski — Eugeniusz Scribe
 1798 URODZIŁ SIĘ WIESZCZ NARODU POLSKIEGO — ADAM MICKIEWICZ.
 1815 Nadanie Konstytucji Polsce Kongresowej.
 1874 Urodził się pod Sanokiem światowej sławy śpiewak Adam Didur, — zwany „polskim Szalpinem”. W 1945 r. powołał do życia „Operę śląską”.

ŚRODA 25 GRUDNIA
DZIS:
 Boże Narodzenie;
 słow. Grzymisława
JUTRO:
 Szczepana;
 słow. Wróciwoja

890 Karol Wielki koronuje się na cesarza rzymskiego.
 1620 Umarł znakomity dialektysta polski — Reinhold Heidenstein
 1655 Zwycięstwo nad wojskami szwedzkimi pod Jasną Górą dzięki O. Augustynowi Kordeckiemu.
 1825 W Petersburgu organizuje się rewolucyjny spisek t. zw. „dekabrystów”
 1875 Urodziła się głośna działaczka socjalistyczna — Róża Luxemburg.
 1938 Umarł w Pradze Czeskiej popularny czeski pisarz - humorysta Karol Czapek.

CZWARTEK 26 GRUDNIA
DZIS:
 Szczepana;
 słow. Wróciwoja
JUTRO:
 Jana Ewangelisty;
 słow. Radomyśła

1811 Urodził się Wilhelm Ketteler twórca i organizator t. zw. „chrześcijańskiego socjalizmu”.
 1842 Umarł patriota arcybiskup gnieźnieński - poznański Karol Dunin.
 1913 Kaderowski przybywa do Poznania; jego obecność staje się hostiem rozbrojenia Niemców i wybuchu Powstania Wielkopolskiego, które istotnie nazajutrz wybuchło.
 1939 Pierwsza masowa egzekucja w Warszawie pod Warszawą, gdzie zamordowano 107 niewinnych Polaków za zastrzelenie jednego Niemca w piątce.
 1942 Zdobyty Benghasi.
 Tegoż dnia: Umarł w miejscowości Ust.-Narowa poeta rosyjski — Igor Siwierianin.

KRONIKA
WAŻNE TELEFONY
 Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
 Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
 Kom. Miejsk. M. O. — tel. 252-60
 Kom. Pow. M. O. — tel. 135-02
 Pogot. Rat. Miejskie — tel. 104-44
 Pogot. Rat. Ubezp. — tel. 134-15
 Pogot. lekarskie PCK — tel. 117-11
 Straż Pożarna — tel. 8
 Biuro numerów — tel. 199-00

DZURRY APTEK:
 (24. 12.)
 Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Wagnera (Piotrkowska 67), Ryty (Kopernika 20), Kohna (Plac Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listopada 15), Raczyńskiego (Kątna 54), Jastrzebskiego — Ruda Fabianicka. (23.12.)
 Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Danieleckiego (Piotrkowska 127) Zajaczkiewicza (Zielony Rynek 87), Górczyckiego (ul. Przejazd 59), Karłina (Piłsudskiego 54), Antoniewicza (Szosa Fabianicka 56), Stecokla (Limanowskiego 87). (26.12.)
 Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cymera (Wólczańska 87), Bojarskiego (Przejazd 19), Unieszowskiego (Dąbrowska Nr 24 b), Epszajna (Piotrkowska 225), Trawkowskiej (Erzezińska 56), Pawłukiewicz 12) Apteka Poczta (Piotrkowska Nr 40).

TEATR

TEATR W. P. (Cegielińska Nr 27) — Dn. 24 i 25. 12 — etatr nieczynny. Dn. 26.12. o godz. 15.30 i 19 — Opera Dn. 24 i 25.12 — teatr nieczynny. czyli „Krakowiaczy i Górale”.
 TEATR POWSZECHNY TUR (11-go Listopada) — Dn. 24 i 25.12. — teatr nieczynny. Dn. 26. 12. o godz. 15.30 i 19.15 „Pan Damazy” komedia Bliźnińskiego.
 TEATR KAMERAŁNY DOMU ŻOLNIERZA (Przejazd 84) Dn. 24.12. — teatr nieczynny. Dn. 25.12. godz. 19.15 komedia J. Anouilha „Spotkanie”. Dnia 26.12. godz. 15.30 i 19.15 „Spotkanie”.
 TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTNIA” (Piotrkowska 243) — Dn. 24.12 — teatr nieczynny. Dn. 25.12. godz. 19 — „Miłość cygańska”. Dn. 26.12. godz. 16 i 19 „Miłość cygańska”.
 TEATR „SYRENA” (Trangutta D — Dn. 24. 12. — teatr nieczynny. — Dnia 25.12. — godz. 19.30 „Moja żona Penelope”. Dnia 26.12. — dwa przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30 „Moja żona Penelope”.
 TEATR GONG (Południowa 11) — godz. 19.30 „Danina Humoru”.
 DZIECIĘCY TEATR KURIELEK RPP (ul. Nawrot 27, Dom Kultury Młocznanta) Dn. 24, 25, 26.12. godz. 12. widowisko — „Cztery mile za piec”.

TEATR W „SALI GEYERA”
 We czwartek dnia 26. bm. (2-gie święto) o godz. 18-ej w sali przy ulicy Piotrkowskiej 295 odbędzie się premiera „KRZYŻAKÓW” w 6-ciu odsłonach wg. powieści Słonkiewicza (Zbyszko i Danusia) w wykonaniu Sekcji Dramatycznej świetlicy P.Z.P.B. Nr 3 przy współudziale 16 Podchorążych Oficerskiej Szkoły Instruktorów Sanitarnych. Ceny miejsc od zł 20.— do 50. Przedsprzedaż w kasie teatru w dniu przedstawienia o godz. 11-ej.

WESOLYCH ŚWIĄT I DOSIEGO ROKU
 życzy swoim Sz. Odbiorcom
SZWALNIA BIELEZNY „SYRENA”
STANISŁAWY STAWISKIEJ
 Łódź, Al. Kościuszki 93/25. — Tel. 189-10.
 (ag. 509)

**POMADKI
 WIEŻYKI
 LISTKI**

LEDA

ROUGE à Levres
 Orange

Z okazji świąt BOŻEGO NARODZENIA
 wszystkim swoim stałym BYWALCOM serdeczne
 życzenia
 składa
KAWIARNA „SIM” CUKIERNIA
 ŁÓDŹ, PL. WOLNOŚCI ŁÓDŹ, PL. WOLNOŚCI 4
 TEL. 138-11
 (ag. 525)

Serdeczne życzenia
 „Wesołych Świąt” i Nowego Roku
 przesyła swoim Szanownym Odbiorcom
WYTWÓRNIA CUKRÓW
M. KOWALSKI i SYNOWIE
 Łódź, ul. Legionów Nr 6 Ag. 529

Z okazji Świąt i Nowego Roku
 serdeczne życzenia
 swoim Szanownym Klientom
 składa
A. J. LUFNIAK
ZAKŁAD RYMARSKO-SKÓRZANO-GALANTERYJNY
 Łódź, ul. Piotrkowska 69 Ag. 528

RESTAURACJA „TIVOLI”
 Łódź, ul. Daszyńskiego 1 (Przejazd) tel. 126-80.
 zaprasza na tradycyjną rybkę wigilijną
 i życzy wszystkim bywalcom
Wesołych Świąt
 P. 2316

WESOLYCH ŚWIĄT I DOSIEGO ROKU
 składa swym Odbiorcom i Dostawcom
WYTWÓRNIA DEWOCJONALII
BAZAR KATOLICKI
 ŁÓDŹ, SIENKIEWICZA 49. Tel. 157-99.
 (ag. 506)

TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTNIA”
 Piotrkowska 243
 Środa, dnia 25.12. 1946, godz. 19-1a
„MIŁOŚĆ CYGAŃSKA”
 Czwartek, dnia 26.12. 1946, godz. 16 i 19-1a
„MIŁOŚĆ CYGAŃSKA”
 Kasa czynna od godz. 14-tej

GOŚCINNE WYSTĘPY PARNELLA
 Od dnia 26 bm. do 3 stycznia 1947 r. codziennie o godzinie 19-iej będzie występował w Teatrze Nowym jedyny w kraju reprezentacyjny
Polski Balet Parnella
 Przedsprzedaż biletów z góry na wszystkie przedstawienia odbywa się codziennie w godz. 10, 12 i 14, 19 w kasie **TEATRU NOWEGO — UL. KOPERNIKA 16.**
 W dniach 26 i 27 bm. po dwa przedstawienia w godz. 16 i 19

„BALTYK”
 20. NARUTOWICZA 20. **DZIS I GODZIENNIE**
 Film produkcji polskiej
 W/g powieści Poli Gojawieczyńskiej
„Dziewczęta z Nowolipek”
 Role gł. BARSZCZEWSKA ELŻB.
 ANDRZEJEWSKA J.
 WIŚNIEWSKA TAMARA
 CWIKLIŃSKA MIECZ.

STYLOWY
 KILIŃSKIEGO 123 **DZIS I GODZIENNIE**
 Film produkcji francuskiej
„Niebo jest dla Was”
 Role główne: MADELAINE RENAUD
 CHARLES VANEL

KSIĘGARNIA — ANTYKWARIAT — WYDAWNICTWO
JERZY ZIELIŃSKI
 Łódź, ul. Piotrkowska 123 — tel. 125-16
z a w i a d a m i a,
 iż wkrótce ukaże się nakładem firmy książka p. t.
„Vademecum elektrotechnika”
 Wydawnictwo to przeznaczone dla uczniów gimnazjów elektrotechn., mechan., studentów politechniki, instruktorów i mistrzów oraz dla samodzielnych fachowców.
 „Vademecum Elektrotechnika” zawiera — poza treścią opisową odpowiadającą ostatnim osiągnięciom techniki — bogaty zbiór wzorów, zadań, rozwiązań oraz ca. 1.200 rysunków i tablic. Całość około 500 stron.
 (Ag. 540)

OGŁOSZENIE
Powszechna Spółdzielnia Spożyców
W ŁÓDZI
 PODAJE DO WIADOMOŚCI, ŻE ROZPOCZĘŁA DLA
 ZAKŁADÓW PRACY I INSTYTUCJI O CHARAKTERZE
 SPOŁECZNYM
sprzedaż artykułów dzianych i zimowych
JAK:
 PATENTKI, PULOWERY, BLEZERY
 SWETRY, BIELIZNA DAMSKA
 I MĘSKA I T. P.
 SPRZEDAŻ ODBYWA SIĘ PIOTRKOWSKA 120 W PODWÓRZU
 PRZY ZAKUPIE NALEŻY PRZEDSTAWIĆ ZAPOTRZEBOWANE FIRMY PODPISANE PRZEZ DYREKCJĘ ZAKŁADU
 LUB INSTYTUCJĘ.
 (ag. 536)

Komitet Organizacyjny Zjazdu Absolwentów Średniej Szkoły Chemiczno-Garbarskiej w Radomiu prosi Kolegów o jak najszybsze nadesłanie swoich adresów do Kancelarii Szkoły, Radom, ul. Małozewskiego 41. Kr. 2164

Podziękowanie

Zarząd Koła Rodziców przy Miejskim Gimnazjum i Liceum Męskim w Łodzi wyraża serdeczne podziękowanie firmie „Poligrafika” w Łodzi za dotację w wysokości zł 5.000 (pięć tysięcy zł.) złożoną do dyspozycji zarządu Koła na rzecz szkoły.

Ofiary

Firma Łódzkie Składy Opałowe Krasucki i Ska, Towarowa Nr 115 na sieroty po zamordowanych Polakach zł. 2.000.

Z okazji urodzin Ninki dla dzieci ociemniałych 2.000 zł bezimiennie.

Trzej studenci — dla „trojaczków” bezimiennie zł 2.000.



Wytwórnia pasów przepuklinowych, przeciw obniżeniu żołądka, gorsetów, protez nóg i rąk
D. POLACZEK, Tarnów, ul. Wałowa 41, I piętro. (Wysyłka pocztą).

FABRYKA ŻALUZJI DREWNIANYCH

zimowe, letnie do okien, drzwi i wystaw nowoczesnych. Wykonuje wszelkie roboty stolarskie

» I P E «

Łódź, Poznańska 51. Tel. 153-97 (dojazd tramwajami Nr 3 i 4)

(ag. 422)

NARCIARZE

Smary do nart — kółka i kijki poleca

DOM HANDLOWY

„ŚWITEZIANKA”

ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 83

Za pośrednictwem „Dziennika Łódzkiego” życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i pomyślnego Nowego 1947 roku wszystkim swym Członkom i Sympatykom składa

Zarząd Główny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego w Polsce.

(7557)

Serdeczne życzenia z okazji świąt BOŻEGO NARODZENIA i NOWEGO ROKU swoim stałym Klientom i Odbiorcom składa

Sprzedaz Akcesoriów i Części Samochodowych

Z. Stoczkowski

Łódź, ulica Legionów 9 — telefon 149.01 (Ag. 587)

Zarząd Łódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej

Łódź — ul. Piotrkowska 80 — tel. 218-44

składa najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne wszystkim Członkom Spółdzielni oraz Szanownym Dostawcom i Odbiorcom.

(Ag. 589)

Wesołych Świąt i Nowego Roku

SKŁADA SZANOWNEJ KLIENTELI

WYTWÓRNIA OBUWIA

F-ma „SECH”

ROSOW CZESŁAW

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 153.

(ag. 512)

NA GWIAZDKĘ LOSY DO I KLASY 49 LOTERII POLECA NAJSZCZĘŚLIWSZA KOLEKTURA LOTERII KLASOWEJ

MIKOŁAJEWSKIEGO HENRYKA CZESŁAWA

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 68 TELEFON 257-58

Główna wygrana 1.000.000.— w każdej klasie.

(6295-p)

Izrojowisko RABKA

ZNANE OD LAT ZE SWYCH WALORÓW LECZNICZYCH SOLANKI JODO-BROMOWE.

ŚWIETNE WYNIKI LECZNICZE PRZY GRUŹLICY KOŚCI U DZIECI. LECZENIE KLIMATYCZNE PRZEZ CAŁY ROK. DO DYSPOZYCJI GOŚCI SZEREG ZAKŁADÓW SANATORIJNYCH I PENSJONATÓW. — PIERWSZORZĘDNE TERENY NARCIARSKIE I TURYSTYCZNE.

SEZON ZIMOWY OD 15-go GRUDNIA.

INFORMACJI UDZIELA ZARZĄD GMINY RABKA.

(Kr. 2162)

Z. P. B.

KONCESJONOWANE PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACYJNE

Łódź, ulica Sterlinga Nr 31-33 — Telefon 153-91

„OKAWU”

KIEROWNIK I KONCESJONARIUSZ: OKTAWIAN KOCIŃSKI

WYKONUJE:

CENTRALNE OGRZEWANIE

RURY ŻEBROWE STALOWE

BOLIERY, ZBIORNIKI

KANALIZACJE - WODOCIĄGI

ROBOTY KOTLARSKIE

Ag. 541

KOMITET POMOCY ZIMOWEJ

ZAWIADAMIA, iż dnia 31. 12. 1946 r., o godz. 20-ej w salonach „GRAND CAFE”

URZĄDZA

„WESOŁĄ NOC SYLWESTROWĄ”

POLĄCZONĄ Z WIELU NIESPODZIANKAMI

występami artystów — ulubieńców publiczności oraz ZABAWĄ DO RANA.

BOGATY I UROZMAICONY PROGRAM

TANIA I DOBOROWA KUCHNIA

oraz 2 orkiestry BRACI PINDRASS

dają całkowitą gwarancję spędzenia beztrudno NOCY SYLWESTROWEJ.

Prosimy o wcześniejsze zamawianie stolików w kawiarni „GRAND CAFE”.

(kr. 554/M)

WESÓLYCH ŚWIĄT I DOSIEGO ROKU SWOIM KLIENTOM ŻYCZY HURTOWNIA GALANTERII FELIKS ASZYK

ŁÓDŹ, NOWOMIEJSKA 5. Skrytka Poczтовая 73. Telefon 156-15. (P. 2285)

POMYŚLNYCH ŚWIĄT I NOWEGO ROKU

WSZYSTKIM ODBIORCOM SERDECZNIE ŻYCZY

F-ma „ROBOT”

ŁÓDŹ, ul. JARACZA 25. — Telefon 153-05.

(P. 2284)

Szanownej Swojej Klienteli

NAJLEPSZE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

składa

Klinika Lalek

S. POWIERSKIEM

Łódź, Sienkiewicza 50

(7355)

Z OKAZJI ŚWIĄT

SERDECZNE ŻYCZENIA SZ. KLIENTOM

składa

Skład Materiałów Dentystycznych

„M. LUBACZEWSKI”

Piotrkowska 34

(ag. 486)

Serdeczne życzenia

„WESÓLYCH ŚWIĄT”

zasyła swej P. T. Klienteli

„PRECISIOUS-RADIO”

Warsztaty radiotechniczne

Łódź, Sienkiewicza 2

(Ag. 241)

ŻYCZENIA Z OKAZJI ŚWIĄT I NOWEGO ROKU

SKŁADA SWYM SZANOWNYM ODBIORCOM

Firma JAN ZAJĄCZKOWSKI i Syn

HURTOWNIA GALANTERYJNA

ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 135. — Tel. 114-68.

(P. 2282)

EDWARD SKUŁA

SKŁAD ŻELAZA I ARTYKULY

GOSPODARSTWA DOMOWEGO

ŁÓDŹ, SIERADZKA 3

Z OKAZJI ŚWIĄT

składa

serdeczne życzenia swoim Szanownym Odbiorcom

i Klientom

(Ag. 521)

POLSKA RACHUNKOWOŚĆ PRZEBITKOWA

ZENIT

wł. Wład. POŹDZIEJ — Łódź, Piotrkowska 73

tel. 173-97

poleca wprost ze składu:

Najlepsze urządzenia do księgowości przebitkowej, dostosowane do nowoczesnej organizacji pracy i wymogów rachunkowości.

Skład bogato zaopatrzony.

Ceny najniższe.

Przedstawicielstwa: BYDGOSZCZ — GDAŃSK — WARSZAWA.

CIĄGLA I NATYCHMIASTOWĄ DOSTAWĘ DRUKÓW I ARTYKULÓW POMOOCNICZYCH

zapewnia

Perfecta

Księgowość przebitkowa

Sprzedaz na ŁÓDŹ:

Księgarnia ST. JAMIOLKOWSKI

ul. PIOTRKOWSKA Nr 198. — Telefon 163-65.

Obecnie asortyment o 137 wzorach. (Ag. 417)

ORGANIZACJA:

Księgowości fabrycznej (z arkuszem rozliczeniowym kosztów)

Księgowości materiałowej,

Księgowości finansowej

Księgowości plac.

NADZOROWANIE I PROWADZENIE KSIĘGOWOŚCI

SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW DO KSIĘGOWOŚCI

Biuro Organizacji — Nadzoru i Prowadzenia Księgowości

„EGIDA” Sp. Kom.

ŁÓDŹ, NARUTOWICZA 58, TEL. 269-00.

(6349-p)

Od Wydawnictwa

Dla wygody P. T. Publiczności
Administracja „Dziennika Łódzkiego”

przyjmuje
OGŁOSZENIA I PRENUMERATY
z dostarczeniem do domów
w „SKLEPIE POMOCY SZKOLNYCH”
Piotrkowsko 96. parter front. — tel. 212-47

WESOLYCH ŚWIĄT I DOSIEGO ROKU

życzy Sz. Klienteli

F-ma „POWIŚLANKA”

T. MAZUR

ŁÓDŹ, NARUTOWICZA 40. Tel. 260-58.

(ag. 507)

ROK ZAŁOŻENIA 1870

FIRMA

A. KANTOR

ŁÓDŹ — GRAND-HOTEL

POLECA NA ŚWIĘTA

w wielkim wyborze
NAKRYCIA STOŁOWE
produkcji

Państwowej Fabryki Dreber

(6352-p)

TOWARZYSTWO TRANSPORTOWO - EKSPEDYCYJNE Centrala Zbiorowych Ładunków

Sp. z o. o.

ŁÓDŹ, ul. TRAUGUTTA 9. TELEFON 220-33.
Magazyn kolejowy Łódź-Fabryczna, Tor 14.

Agencje własne:

WARSZAWA, AL. JERUZOLIMSKIE 95. Telefon 866-46.
KATOWICE, UL. MONTUSZKI 10. Telefon 312-25.
GDYNIA, UL. LIPOWA 28. Telefon 217-23.
Spedycja Krajowa i zagraniczna. — Zwózki. — Magazynowanie.
Stale transporty zbiorowe koleją i samochodami.

ŁÓDŹ — WARSZAWA — KATOWICE — KRAKÓW — GDYNIA.

(K. 2215)

WESOLYCH ŚWIĄT I SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

ŻYCIY SZANOWNEJ KLIENTELI

WITOLD POŁOŃSKI

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

(ag. 515)

ŁÓDŹ, LEGIONÓW 1

SPÓŁDZIELNIA

Zrzeszenia Pracowników Centrali Węglowej z odp. udz.

ODDZIAŁ w ŁÓDŹI

Spółdzielnia pod nazwą „Spółdzielce Zrzeszenie Pracowników Centrali Węglowej z odpow. udz., Oddział w Łodzi, ul. Daszyńskiego Nr 20” została zawiązana na podstawie Ustawy o Spółdzielniach z dnia 29.10. 1920 r. i rozpoczęła działalność od dnia 10 stycznia 1946 r.

Spółdzielnia dążąc przede wszystkim do zaspokojenia potrzeb zrzeszonych członków stosuje wybitnie niską marżę zarobkową, dostosowaną do marży zarobkowej Powzecznej Spółdzielni Spożywców, która jest miernikiem cen na tutejszym terenie.

Mimo niewielkiej marży zarobkowej, dzięki dużym wysiłkom i właścicielu kierownictwu placówki przez Zarząd z Prezesem ob. Morawskim Wacławem Spółdzielnia rozwinięta się w szybkim tempie i zaspakaja już dzisiaj w swoich sklepach i punktach rozdzielczych nie tylko zrzeszonych członków, ale i świat pracy, który z usług Spółdzielni masowo korzysta.

Od dnia 10 stycznia 1946 r., to jest od chwili uruchomienia pierwszego działu kolonialno-spożywczego, przy ul. Kilińskiego 86, następuje szybki rozwój Spółdzielni i uruchomienia działów: włókienniczo-konfekcyjnego, przy ul. Daszyńskiego 20, papierniczego, przy ul. Sienkiewicza 37 i przetwórczego, przy ul. Daszyńskiego 20.

Działy główne i sklepy punktów rozdzielczych zaspakajają potrzeby ludzi pracy przez detaliczną sprzedaż po niskich cenach komercyjnych wyrobów włókienniczych i konfekcyjnych, papierniczych itd.

Spółdzielnia prowadzi na podstawie uprawnień w statucie kasę samopomocy dla członków, która w nagłych i pilnych potrzebach udziela członkom zaliczek zwrotnych do wysokości 5.000 zł.

Spółdzielnia prowadzi świetlicę dla członków, przy ul. Daszyńskiego 20.

Uruchomiony obecnie dział przetwórczy produkuje książeczki bibliki papierosowej „Górnik”. W m-cu styczniu 1947 r. uruchomiona będzie wytwórnia kartonazy i opakowań.

Łączna suma obrotów Spółdzielni od chwili uruchomienia, tj. od 10 stycznia 1946 r. przekroczyła kwotę zł 8 milionów.

Majątek własny Spółdzielni (w towarach, ruchomościach i urządzeniach) przekracza już kwotę 1.000.000 zł., a 11 m-cy wstecz Spółdzielnia rozpoczęła działalność z 40.000 zł. dotacji zwrotnej, na zakup pierwszej partii towaru.

pozytywne rezultaty osiągnięto przy wyjątkowo niskich kosztach handlowych i ścisłej kontroli przez Zarząd wydatków Spółdzielni.

Dobre rezultaty rozwoju Spółdzielni, mogące służyć przykładem dla innych podobnych placówek, nie są przysłówowym „szczęściem”, ale dobrze zorganizowaną pracą, inicjatywą Zarządu i uporem w realizowaniu powziętych postanowień, bez względu na piętrzące się przeszkody, przede wszystkim pełną poświęcenia pracę dla dobra ogólnego.

Sądymy, iż Spółdzielnia placówka — postawiona na wysokości zadania, interes zrzeszonych członków, oraz względy natury gospodarczej i społecznej wymagają ułatwień ze strony odnoszących czynników w realizowaniu zamierzeń rozwoju Spółdzielni, a to w interesie ogólnym, jakim jest Spółdzielnia służy.

N. J. 498.

NAPRAWIAM
BEZ ŚLADU

WSZELKIEGO
RODZAJU
USZKODZONA
GARDEROBA
ŁÓDŹ, ŚRODNIEJSKA 23, nr. 2.
(7569)

Zorganizowana wysyłka MASZYN
do szycia i ROWERÓW z Ameryki.
NAPISZCIE DZISIAJ

do swych krewnych i przyjaciół
w USA i w Kanadzie, aby umie-
ścili Wasze nazwisko na liście,
przygotowanej przez:
POLISH - AMERICAN AGENCY
8. 1907, Dep. 98.
605 - 5th Ave., New York City, USA.
Korespondencja również w języku
polskim. Tylko ograniczona ilość
maszyn może być wysłana. (2072)

SPRZĘT I DRUKI BUCHALTERNI

PRZEBIKOWEJ
FINANSOWEJ
MAGAZYNOWEJ
KAMERALNEJ

Poligraf

DLA PRZEMYSŁU
HANDLU
URZĘDÓW
I INSTYTUCJI

DOSTARCZA „HAWAG”

Sp. z o. o.
WARSZAWA, ul. Jasna

(6350/P)

GEODEZJA - OPTYKA

teodolity, niwelatory, sprzęt mierniczy,
mikroskop, okulary, termometry

WESOŁOWSKI, WIEDBAŁSKI i S-ka

ŁÓDŹ, NOWOMIENSKA 3 — tel. 145-65.

Wykonujemy:

FACHOWO SZYBKO

NAPRAWY INSTRUMENTÓW

GEODEZYJNYCH MIKROSKOPÓW i t. p.

(Ag. 522)

PAŃSTWOWE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU KONSERWOWEGO

CENTRALA HANDLOWA

Oddział w ŁÓDŹI

ul. PIOTKOWSKA 126, tel. 103-55

SPRZEDAJE WYROBY PRODUKCJI WŁASNYCH FABRYK:

BOCZKI WĘDZONE
WĘDLINY
SMALEC, ŚLONINA
KONSERWY MIĘSNE
MIĘSO

MARMELADY
DZEMY
SUSZE OWOCOWE
PŁYNNY OWOC
SOKI OWOCOWE

KONSERWY WARZYWNE
JARZYNY SUSZONE
GRZYBY SUSZONE
KAPUSTA KWASZONA
OGÓRKI KWASZONE
PASTA POMIDOROWA

(p. 2309)

B. G. S. BANK GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO

Jest centralą finansową spółdzielczości oraz świata pracy

miast i wsi. Posiada 198 placówek.

otwiera i prowadzi konta czekowe instytucji spółdzielczych,

społecznych, oraz osób i instytucji prywatnych;

przyjmuje wpłaty na książeczki wkładowe

wykonuje przekazy zwykłe i terminowe bez ograniczenia

sumy na wszystkie swoje placówki na terenie Polski;

załatwia akredytywy pieniężne, towarowe oraz inkaso weksli

czeków i innych walorów.

ODDZIAŁ GŁÓWNY W ŁÓDŹI

Al. Kościuszki 47

dla wygody klientów została otwarta

POPOŁUDNIOWA KASA WPŁAT — Piotrkowska 57

która przyjmuje wpłaty na r-ki bieżące oraz przekazy

na placówki B. G. S. i inne instytucje finansowe

czynna codziennie 12 — 17; w soboty 12 — 16.

(p. 2309)

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

PO CZĘŚCI MIĘSOWYCH

* detalicznie
i wprost od placówek
oraz w uproszczonym zakresie *

* detalicznie *

* Placówki sprzedaży
we wszystkich
miastach powiatowych *

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W ŁÓDŹI
BIURENCA - UL. PIOTKOWSKA 98 - TEL. 284-89

LEKARZE

Dr DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych...

Dr TADEUSZ CHĘCINSKI choroby skórne i weneryczne...

Dr JERZY KÓWALCZYK, choroby skórne i weneryczne...

Dr BATAJ-ZURAKOWSKA, specjalistka chorób skórnych...

Dr med. S. ŻURAKOWSKI, specjalista chorób skórnych...

Dr med. B. TOLCZYŃSKI, specjalista chorób uszu...

Dr ANATOL MIKULKO, specjalista chorób kobiecych...

Dr med. WIKTOR PIESKOW, choroby nerwowe i wewnętrzne...

Dr med. WIELICZAŃSKI Henryk, choroby wewnętrzne...

Dr PIWKO ALEKSANDER, choroby wewnętrzne...

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, gardła, nosa...

Dr med. M. ZAURMAN, specjalista chorób skórnych...

Dr ZIOMKOWSKI, choroby weneryczne, skórne...

LECZNICA - PRZYCHODNIA - Piotrkowska 3...

Dr med. J. VOGEL, specjalista chorób kobiecych...

Dr REICHER - specjalista chorób wenerycznych...

Dr medycyny ANTONI MAJEWSKI choroby kobiece...

Dr ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka...

Dr PIETRASZKIEWICZ, specjalista chorób uszu...

Dr MIECZYSLAW KOWALSKI - specjalista chorób skórnych...

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych...

Dr med. M. GLAZER - choroby skórne i weneryczne...

Dr ŚWIĘCIŁO ADAM choroby kołbce i akuszeria...

Dr med. LENCZEWSKI, choroby kobiece i akuszeria...

AKUSZERKI

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki...

LEKARZE DENTYSTY

Dentysta WODNICKI STANISLAW - specjalność: korony i mostki...

WARSZAWSKIE LABORATORIUM DENTYSTYCZNE...

Lekarz-dentysta ZOFIA BALIKA - specjalność: korony i mostki...

Lekarz-dentysta TADEUSZ MENTZ, leczenie chorób zębów...

KUPNO I SPRZEDAŻ

DOM MEBLOWY. Poleca najtańsze meble biurowe...

OLEJKI perfumeryjne, mentol, olejek miętowy...

MEBLE, sprzedaż - kupno, zamówienia - zamiany...

CELULOID, galalit, wybrakowana szyby lotnicze...

WAGI uchyłne, nawet w stanie zniszczonym...

SREBRNO, złoto - złom. Kupuje, pracę najwyższe ceny...

FOTO i kino aparaty, materiały, akcesoria...

KUPUJE NICI, koronki, przedświadanie, jedwabną...

BRULIONY, zeszyty, papier, makułatura...

GUSTOWNE suknie, pilotki i szale po najniższych cenach...

TASME SZNUROWADŁOWA w każdej ilości...

„EKSPERTYZA“ - Biuro Buchalterijne i porad podatkowych...

POCZTÓWKI, wycinanki, gry, makaty, książeczki...

NA GWIAZDKE najmlsze prezenty: ZEGARKI, wyroby ZŁOTE...

FOTOAPARAT - Leica, Contax, piąty najwyższe ceny...

MOTOCYKL „Puch“ 250-ke z do datkowym silnikiem...

ZEGARKI, wyroby ZŁOTE i SREBRNE, złom, FOTOAPARATY...

HURTOWNIA Galanteria Feliks Aszyk, Lódź, Nowomiejska 5...

FILATELISTY! Znaczkę pocztowe do zbiorów, kupno...

WYTWORNIA BIELIZNY damskiej G. Troczyńskiej...

WODY SZCZAWNIKIE aptekom, drogeriom sprzedaje A. Nemetsche...

SAMOCHOŃD pół-cięzarowy (do 1 t) Polski Fiat 508 stan b. dobry...

WŁOSY końskie (ogony) kupie, Rymaszewski, Lódź...

DRÓBNE OGŁOSZENIA

OLEJKI ETERYCZNE i esencja dla przemysłu cukrowniczego...

ŻURNAL mój, pisma fachowe, podręczniki krójoży, egzaminów...

PEEC niklowy amerykański „Union“ sprzedam Szosa Zgierska 203...

MOTOCYKL 200 cm. motor stojący benzynowy 8 km. średnica...

ZAOFIAROWANIE PRACY

DYREKCJA LASÓW poszukuje księgowych i pomocników rachunkowych...

KSIEGOWY ze znajomością przedsiębiorstwa od zaraz potrzebny...

POTRZEBNA natychmiast urzędniczka do pomocy w kasie...

KSIEGOWY - bilansista przyjmie prace godzinową...

Przyjaciółki



(rys. z pisma ang. „Daily Graphic“)

Raz dwie przyjaciółki Całkiem przypadkowo Kapelusze miały Jednakże na głowach.

Oburzona wielce Wściekłe robią oczy I jedna na drugą Spode iba się boczy.

„Tyś mój skołowała Model!“ - „Ja? To ty kochanie! Wiadomo, że gustu Brak ci jest w ubraniu!“

PŁANINO krzyżowe czarne w bardzo dobrym stanie do sprzedania...

TACZKI do robót ziemnych żelazne lub drewniane z kółkami...

MANEKINY krawieckie damskie, męskie oraz poduszki do prasowania...

BIBLIOTEKI SZKOLNE zaopatrzone w Księgarni Okręgowej Spółdzielni Nauczycielskiej...

WYTWORNIA BIELIZNY damskiej G. Troczyńskiej poleca konfekcje jedwabną...

WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWCOWA „CZYTELNIK“

Redaktor naczelny ANATOL MIKULKO

Adres Redakcji i Administracji: Lódź, Piotrkowska 96...

WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWCOWA „CZYTELNIK“

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWCOWA „CZYTELNIK“

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWCOWA „CZYTELNIK“

KIEROWNIKA szwalni bielizny KUESY Centralnego Związku Stenografów...

LABORANTKA potrzebna do fabryki Chemicznej SCOTT i BOWNE...

CENTRALA Zbytu Maszyn Rolniczych, Lódź, Piotrkowska 103...

POTRZEBNI do Centrali Zbytu od dnia 1 stycznia 1947 r.:

DO MATURY gimnazjalnej, licealnej i do różnych egzaminów przygotowuje...

KSIEGOWY - bilansista przyjmie prace godzinową...

ZGUBY I UNIEWAZNIENIA

WYDALIŁA się w sobotę 21. XII ze sklepu galanterii PIOTRKOWSKA 141...

PIESEK brązowy pekliczyk zaginiony. Znajdca lub kto wskaze...

LOKALE

DENTYSTYCZNY gabinet, doskonałe prosperujący w śródmieściu...

POSZUKUJE lokalu nadającego się na warsztat z siłą...

ODSTĄPIE sklep z mieszkaniami z powodu wyjazdu...

ZAKOPANE. Nowo-otwarty pensjonat „Boryna“...

POSIADAM duży dwuwystawowy sklep, najruchliwszy punkt...

POKOJU niekrepującego na kilka godzin tygodniowo...

PIED a terre poszukuje. Zaskawe zgłoszenia Dziennik Łódzki...

POSTADAM lokal handlowy (ca. 70 m kw.) w śródmieściu...

ZRZESZENIE BRANŻY SPOŻYWCZEJ poszukuje na stanowisko dyrektora handlowca...

POSZUKUJEMY kierownik do Spółdzielni Spożywców w Andrzejewie k/Lódź...

ZATRUDNIAMY natychmiast: 1) technika - kreslarza...

NAUKA I WYCHOWANIE

KOESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI. Informacje Lublin skrz. poczt. 105.

SEKRETARIAT Szkoły Przysposobienia Adm. Handlowego...

KROJU, szycia modelowania nowoczesnym systemem...

KROJU męskiego i damskiego nowoczesnym udoskonalonym systemem...

WYTWORNIA PUDELEK TEKTYLOWYCH - R. Pluskowski...

WARSZAWIACY. Złatwiamy każdą transakcję...

MATEMATYKI, logiki, fizyki, kosmografii, chemii...

WYTWORNIA PUDELEK TEKTYLOWYCH - R. Pluskowski...

WARSZAWIACY. Złatwiamy każdą transakcję...

WARSZAWIACY. Złatwiamy każdą transakcję...

WARSZAWIACY. Złatwiamy każdą transakcję...

WARSZAWIACY. Złatwiamy każdą transakcję...

KUESY Centralnego Związku Stenografów i Maszynistów...

LABORANTKA potrzebna do fabryki Chemicznej SCOTT i BOWNE...

CENTRALA Zbytu Maszyn Rolniczych, Lódź, Piotrkowska 103...

POTRZEBNI do Centrali Zbytu od dnia 1 stycznia 1947 r.:

DO MATURY gimnazjalnej, licealnej i do różnych egzaminów...

KSIEGOWY - bilansista przyjmie prace godzinową...

ZGUBY I UNIEWAZNIENIA

WYDALIŁA się w sobotę 21. XII ze sklepu galanterii PIOTRKOWSKA 141...

PIESEK brązowy pekliczyk zaginiony. Znajdca lub kto wskaze...

LOKALE

DENTYSTYCZNY gabinet, doskonałe prosperujący w śródmieściu...

POSZUKUJE lokalu nadającego się na warsztat z siłą...

ODSTĄPIE sklep z mieszkaniami z powodu wyjazdu...

ZAKOPANE. Nowo-otwarty pensjonat „Boryna“...

POSIADAM duży dwuwystawowy sklep, najruchliwszy punkt...

POKOJU niekrepującego na kilka godzin tygodniowo...

PIED a terre poszukuje. Zaskawe zgłoszenia Dziennik Łódzki...

POSTADAM lokal handlowy (ca. 70 m kw.) w śródmieściu...

ZRZESZENIE BRANŻY SPOŻYWCZEJ poszukuje na stanowisko dyrektora handlowca...

POSZUKUJEMY kierownik do Spółdzielni Spożywców w Andrzejewie k/Lódź...

ZATRUDNIAMY natychmiast: 1) technika - kreslarza...

NAUKA I WYCHOWANIE

KOESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI. Informacje Lublin skrz. poczt. 105.

SEKRETARIAT Szkoły Przysposobienia Adm. Handlowego...

KROJU, szycia modelowania nowoczesnym systemem...

KROJU męskiego i damskiego nowoczesnym udoskonalonym systemem...

WYTWORNIA PUDELEK TEKTYLOWYCH - R. Pluskowski...

WARSZAWIACY. Złatwiamy każdą transakcję...

MATEMATYKI, logiki, fizyki, kosmografii, chemii...

WYTWORNIA PUDELEK TEKTYLOWYCH - R. Pluskowski...

WARSZAWIACY. Złatwiamy każdą transakcję...

WARSZAWIACY. Złatwiamy każdą transakcję...

WARSZAWIACY. Złatwiamy każdą transakcję...

WARSZAWIACY. Złatwiamy każdą transakcję...